Nr 253. Kraków, Czwartek 5 Listopada 1903. Rok XXII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — **Główna trafika w Rynku.** — **Agencya** J. Hopcasa i A. Sałomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Akademia niemiecka w Poznaniu.

Dziś odbywa się w Poznaniu uroczysty akt otwarcia nowozałożonej tam akademii niemieckiej. W akcie tym weźmie udział kilku ministrów pruskich. Nawet pogrzeb Mommsena odłożono na dzień następny, ażeby nie przeszkadzał tej „wzniosłej uroczystości na kresach wschodnich“.

Od przeszło pół wieku wybitni mężowie i posłowie polscy z Wielkopolski, jak Raczyński, Libelt, Cieszkowski, Kantak, Wierzbiński i inni, nie licząc młodszych, dopominali się o założenie uniwersytetu w Poznaniu, lecz rząd był i pozostał głuchy dla tego rodzaju żądań. Brał rekruta i wysokie podatki, lecz w zamian za ten haracz z krwi i mienia ludności polskiej nic jej nie dawał, krom coraz nowych szykan i prześladowań. Ze wszystkich prowincyj monarchii pruskiej dziś jedynie Księstwo i Prusy Zachodnie nie posiadają własnego uniwersytetu. Młodzież tych dzielnic zmuszona jest szukać nauki w niemieckich miastach uniwersyteckich. — To utrudnianie jej wyższego wykształcenia i poświęcania się naukowym zawodom należy również do systemu pruskiego, który pragnąłby pozbawić ludność polską zupełnie inteligencyi rodzimej. Nadto rząd jest zadowolony, że krocie, wydawane rocznie przez tę ludność na wyższe wykształcenie synów, płyną wyłącznie do kieszeni niemieckich, przyczem wolno także łudzić się nadzieją, że ten lub ów młodzieniec polski, wyrwany z polskiego środowiska, podczas pobytu w niemieckich stronach ulegnie wpływom niemczyzny i osłabi w sobie poczucie narodowe polskie.

Tymczasem powstała hakata, a rozejrzawszy się po dzielnicach polskich, zauważyła „z trwogą“, że brak wyższego ogniska naukowego wypędza z tych dzielnic także dużo Niemców, zdawna tu osiadłych, innych zaś powstrzymuje od przesiedlenia się na stałe w te strony, co bardzo utrudnia akcyę germanizacyjną. Nagle więc i z tej strony zaczęły się odzywać głosy, żądające wyższych zakładów naukowych dla Poznania, z tem jednak zastrzeżeniem, ażeby Polakom nie było wolno z nich korzystać.

Rząd, we wszystkiem ulegający hakacie, założył w Poznaniu wielkie Muzeum niemieckie, założył ogromną bibliotekę publiczną niemiecką (imienia cesarza Wilhelma), lecz co się tyczy wszechnicy wahał się długo. Wykluczenie Polaków od uczęszczania do uniwersytetu w Poznaniu uważał na razie za środek zbyt brutalny, a bez tego zastrzeżenia wszechnicę w Poznaniu za instytucyę zbyt niebezpieczną. Ostatecznie zdecydował się dać część zamiast całości, zamiast pełnego uniwersytetu pewien rodzaj akademii. I ta instytucya otwiera dzisiaj swe podwoje w stolicy Wielkopolski.

Nowa akademia ma obejmować: 1) kursy ćwiczeń dla fachowej nauki uzupełniającej; 2) prelekcye naukowo-uzupełniające; 3) wykłady ogólno-naukowe; 4) kursy uniwersytecko-popularne; ostatnie z dziedziny filozofii, niemieckiej literatury, francuskiej i angielskiej, filologii, historyi, geografii, ekonomii politycznej, nauk przyrodzonych i sztuki. Później dołączone będą także wykłady z dziedziny medycyny i prawa. Dyplomów i stopni naukowych akademia ta na razie udzielać nie będzie.

Aby zaś nie było najmniejszej wątpliwości, „cui bono“ i w jakim celu rząd tę akademię zakłada, powiedziano już w akcie fundacyjnym wyraźnie, że ma ona stać się krzewicielką i ogniskiem niemieckiej nauki i ducha niemieckiego. Stosownie do tego zorganizowano cały sztab docentów i profesorów i ułożono plan wykładów. Będzie to więc instytucya naukowa na wskroś tendencyjna, jednostronnie niemiecka, hakatystyczna, wroga dla Polaków. I tem się tłomaczy, że rząd do tej instytucyi Polakom nie zabrania wstępu, przeciwnie, że zmusił nawet władzę duchowną, ażeby posyłała do niej kleryków seminaryum duchownego. I rzeczywiście, jak donoszą ostatnie wiadomości, ks. arcybiskup Stablewski „pozwolił“ klerykom uczęszczać na wykłady — ale tylko katolickich docentów, których będzie pięciu.

Uniwersytetu ta akademia na razie nie zastąpi. Głównym jej celem będzie krzewienie szowinizmu niemieckiego, obok tego ma Niemców na wschodzie zbroić w nowe środki naukowe do tem skuteczniejszego wypierania Polaków.

Dziwić się nie można, że instytucya naukowa z takim celem nie znalazła sympatyi w poznańskiej ludności polskiej. „My jednak — pisze poznańska „Praca“ — także korzystać z niej będziemy na przekór hakacie, a chociażby tylko w tym celu, aby przekonać się, jak się w niej fałszować będzie dzieje i wiedzę na naszą niekorzyść. Późniejsze zaś pokolenia dziwić się będą temu dziwolągowi naukowemu, będą się dziwić niesprawiedliwości, która milionom obywateli odmawia prawdziwej nauki, a nawet z niej robi jakiś środek polityczno-bojowy do ich zwalczania. Lecz może tymczasem systemy pruskie tak się jeszcze zapiszą w dziejach, iż przyszłe pokolenia i dla tego pomysłu niemieckiego bez zdziwienia jedno tylko znajdą miano: „naukowe barbarzyństwo!“

Listy z Rosyi.

Petersburg, 31 października.

(Przewielebny Marceli Popiel. — Sprawa pomnika Katarzyny Wielkiej w Wilnie. — Odezwa z powodu budowy cerkwi w Opatowie. — Kościół anglikański i cerkiew prawosławna. — Pastor Płamsz. — Chliborob).

Po długiej chorobie, w synodalnym domu w Petersburgu, rankiem dnia 12 października zakończył życie jeden z wielkich rosyjskich działaczy: jeden z tych, którzy z plamą na czole, z mianem zaprzańca, klątwą ludu gnani, idą przez życie, za sobą pozostawiając całe setki rodzin unieszczęśliwionych, zgwałconych sumień, którzy w duszy nosząc piekło, piekło na ziemi tworzą. Działaczem tym, któremu rosyjskie dzienniki poświęcają obszerne nekrologi, kończące się chrześcijańskiem wezwaniem „pokój jego czystej dobrej duszy“, był Marceli (Popiel) biskup połocki i witebski, członek świętego prawosławnego synodu.

Urodzony dnia 31 grudnia 1825 roku w Medusze pod Haliczem, lata dziecinne spędził tamże, początkowo kształcąc się w niemieckiej szkole; — do gimnazyum uczęszczał w Buczaczu i Stanisławowie; ukończył wydział filozoficzny w Czerniowcach, a w końcu słuchał teologii we Lwowie i Wiedniu. W roku 1849 był nauczycielem na kursach pedagogicznych we Lwowie; w roku 1850 został wyświęcony na księdza greko-katolickiego i osiadł w Buczaczu. Przewielebny Marceli w młodości zajmował się literaturą, wydał Liturgikę obszerną i skróconą, drukował w „Słowie“ (galicyjskiem) artykuły dotyczące obrzędów i postanowień soboru Zamojskiego z roku 1720 („Słowo“ w tym czasie jak i późniejszy „Nord“ brukselski było na jurgielcie rosyjskim).

Ta literacko-kościelna i teologiczno-naukowa działalność zwróciły nań uwagę byłej zarządzającej komisyi narodowego(!) wychowania w Królestwie Polskiem. Wezwany przez nią przewielebny Marceli, przesiedlił się do Królestwa w końcu roku 1866; w roku 1867 nadano mu dostojeństwo protojereja, a w roku 1871, po wyjeździe biskupa Kuziemskiego do Galicyi, został mianowany administratorem chełmskiej, unickiej dyecezyi.

Dnia 1 maja 1875 roku — jak piszą dzienniki rosyjskie, — z powodu dobrowolnego(!!) połączenia się Unitów z kościołem prawosławnym, został Marceli przez cara mianowany prawosławnym biskupem lubelskim i wikarym chełmsko-warszawskiej dyecezyi; 8 czerwca odbyła się ceremonia wprowadzenia go na biskupstwo. W roku 1882 został przeniesiony i mianowany biskupem połockim i witebskim, a 26 lutego 1889 roku podwyższony do godności członka świętego Synodu. Na tem to stanowisku przewielebnego Marcelego zastała śmierć.

Rosya nie zapomina usług oddanych sobie! W Warszawie stoi pomnik zdrajców z roku 1830/1, Wilno szczyci się pomnikiem Murawiewa-Wieszatiela, więc też zapewne wystawiony będzie pomnik, poświęcony pamięci przewielebnego Marcelego na polach Drelowa lub Pratulina. Biskup ten, posiadający według rosyjskich gazet „duszę czystą i dobrą“, z piedestału pomnika będzie wyciągał błogosławiącą dłoń ponad podlaskie pola i lasy; poszum wiatru będzie przynosił hymn dziękczynny, złożony z jęków, łkań, karabinowych strzałów i świstu kozackiej pletni, a jesienią noce zaścielać będą wkrąg ziemię krwawym kobiercem liści, pragnąc zatopić go w tej krwi, której niesyta była ta „dusza czysta, dobra“.

Zanim pomnik Marcelego wzniesiony będzie z „dobrowolnych“ składek nawróconych „dobrowolnie“ unitów, — Wilno święcić będzie chwilę odsłonięcia pomnika Katarzyny, która przyłożyła niejedną krwawą cegłę do gmachu prawdziwej — prawosławnej wiary. Zanim to jednak nastąpi, sama budowa pomnika nastręcza parę ciekawych uwag, charakteryzujących rosyjską naturę. Korespondent „Świeta“ wykrył, iż przedsiębiorca, robiąc oszczędności, zamiast podstawy z granitu, zbudował ją ze zwyczajnego brukowego kamienia, po wierzchu tylko pokrywając go ciosem i bramując cienkiemi granitowemi płytami, co stanowczo sprzeciwia się umowie, i dla pomnika, mającego stać wieki (!), jest niedostatecznem. Korespondent zarzuca, że piedestał pomnika nie został wykuty z jednego kamienia, lecz złożony z dwóch części; spojenie daje się zauważyć pomimo zamazania. Woda pomału spojenie może wykruszyć, piedestał się rozejdzie, a postać Katarzyny runie. Korespondent podaje, iż przedsiębiorca w ten sposób schował 15.000 rubli do kieszeni.

Dla nas nie jest dziwnem stanowisko korespondenta, przewidującego zarówno wiekową przyszłość pomnika, jak niezmienność losów i nienaruszalną przewagę żywiołu rosyjskiego (w tych dniach dla wzmocnienia żywiołu rosyjskiego powstanie w Wilnie Towarzystwo opieki nad kobietami); nie jest także dla nas nowością to przelewanie do kieszeni przedsiębiorcy 15.000 rubli (znamy historye złoceń dachów soboru katedralnego w Warszawie, gdzie kilkakrotnie rozkradano pieniądze), lecz zastanawia nas fakt, że echo kradzieży dostaje się do prasy rosyjskiej. Co teraz będzie? Na cóż przydadzą się odezwy, wzywające wiernych o „dobrowolne“ datki na budowę cerkwi, jak n. p. ostatnia o nową cerkiew dla miasta Opatowa?

W tych dniach według „Moskiewskich Wiedomosti“ w Siergiewej Posadzie bawili Grafton, biskup anglikański z Fond du Lac, w towarzystwie dyakonów Feja i Birbena. „Mosk. Wied.“ uważają ich za żarliwych zwolenników zlania się kościoła angliukańskiego z prawosławnym i donoszą, że biskup Grafton zwiedził klasztor i duchowną akademię, którą oglądał w towarzystwie archimandryty Czudowa.

Na cóż przydadzą się wyroki, jak ostatni, wydany przez sesyę sądu okręgowego w Wałku, mocą którego pastor Płamsz, za spełnianie funkcyj religijnych dla osób, zaliczonych do prawosławnej cerkwi, został zasądzony na pozbawienie praw swego zawodu raz na zawsze? Na cóż przydadzą się zakazy, gwałcące sumienia; odpowiedzi wzbraniające lub stawiające przeszkody dla swobodnego rozwijania się ludów, wchodzących w skład monarchii rosyjskiej? Jeden z takich zakazów godzi się przytoczyć, przypominając równocześnie, że poza granicami Rosyi „toczący się rubel“ stawia kwestyę zupełnie inaczej, a w samej prasie rosyjskiej nieraz zauważyć się dały artykuły, wyjaśniające upośledzone stanowisko Rusinów i ruskiego społeczeństwa w Galicyi.

„Kijewlanin“ podaje, że w miesiącu maju bieżącego roku żona sewastopolskiego kupca E. A. Murkena, za pośrednictwem prezydenta miasta podała prośbę o pozwolenie wydawania w Sewastopolu miesięcznika w języku ruskim (rusińskim), zatytułowanego „Chliborob“. Program obejmował: 1) artykuły wstępne, poświęcone sprawom włościańsko-gospodarczym i technice w języku rosyjskim; 2) popularne artykuły, poświęcone sprawom włościańsko-gospodarczym i technice włościańsko-gospodarczej w języku ruskim; 3) feletony, opowiadania i powieści w języku ruskim; 4) krytyka i bibliografia włościańsko-gospodarczego życia po rusku. — Cena miesięcznika wynosić miała 3 ruble (7 koron) rocznie. Wydawczyni E. A. Murkenowa, redaktor inżynier technik i okrętowy inżynier Ł. M. Maciewicz. Na starania z głównego zarządu w sprawach prasy — jak zawiadamia „Kijowska Starina“ — przyszła odpowiedź, że nie należy udzielić pozwolenia na wydawanie miesięcznika „Chliborob“.

Ślida.

Ostatnie posiedzenie sejmowe.

Wczoraj po godzinie 11 w nocy zamknął namiestnik obecną sesyę Sejmu galicyjskiego. Z powziętych na tem ostatniem posiedzeniu sejmowem uchwał wybija się na plan pierwszy wniosek komisyi szkolnej, referowany przez hr. St. Tarnowskiego. — Jak wiadomo, na poprzedniej sesyi sejmowej zgłosił ówczesny rektor politechniki, Dzieślewski, wniosek o przypuszczenie uczniów szkół realnych na wydziały: filozoficzny, medyczny i rolniczy uniwersytetu. Tensam postulat zawierał także wniosek posła Rottera, który nadto domagał się założenia 8-klasowej szkoły średniej z obowiązkową nauką języka łacińskiego i rysunków, a bez nauki języka greckiego. Hr. St. Tarnowski, referując w imieniu komisyi szkolnej oba te wnioski, zażądał uchwalenia wezwania do rządu, aby, w razie przekształcenia szkół realnych z 7 na 8-klasowe, otworzył abituryentom tych szkół przystęp w charakterze uczniów zwyczajnych do studyów uniwersyteckich na wydziale filozoficznym, w których podstawą są nauki matematyczne i przyrodnicze, i do studyów na wydziale medycznym, oraz, aby, zapewniwszy to uprawnienie, przedłożył Sejmowi wniosek o zmianę krajowej ustawy o szkołach realnych, polegającą na uzupełnieniu tych szkół ósmą klasą.

Po przemówieniu posła Tomaszewskiego, który dał pogląd na zapatrywania w sprawie jednolitej szkoły średniej, poczem skreślił obraz reform szkolnictwa średniego w Niemczech i Francyi, wyraził poseł Rotter uznanie dla St. Tarnowskiego za referowanie tej sprawy. Wniosek referenta uchwalono.

Załatwiono nadto na tem posiedzeniu cały szereg samoistnych wniosków poselskich, przeważnie odsyłając je do Wydziału krajowego, celem zdania z nich sprawy na sesyi najbliższej. Taki los spotkało 2 wnioski posła Rutowskiego. Jeden z nich o uwolnieniu od dodatków do podatków, nowo powstających przedsiębiorstw przemysłowych, i o założeniu nowego zakładu kredytowego, mającego powoływać do życia i finansować przedsiębiorstwa przemysłowe, — ubił chwilowo poseł Milewski, którego wniosek odsyłający tę sprawę do Wydziału krajowego został uchwalony. Drugi wniosek posła Rutowskiego w sprawie nowego statutu dla Zakopanego, odesłano również do Wydziału krajowego wraz z poleceniem zbadania stosunków zakopańskich pod względem ustroju gminnego, wykonywania policyi i działalności komisyi klimatycznej.

Nadto przekazano także Wydziałowi krajowemu wnioski w sprawie ułatwień w otrzymywaniu drzewa z lasów kameralnych i zaprowadzenia języka polskiego w zarządzie domen państwowych, w sprawach górniczych, zwłaszcza Borysławia dotyczących, o urządzenie stacyi doświadczalnej dla przyrządów górniczych w politechnice i t. p.

Sejm uchwalił nadto wezwanie do rządu o budowę gmachu dla gimnazyum w Tarnopolu, o zmuszenie Towarzystwa chropińskiego do otwarcia ruchu na kolei Tłomacz—Połachicze i t. p.

Po zamknięciu sesyi przez namiestnika, zabrał głos marszałek hr. St. Badeni i przemówił następującemi słowy:

„Wysoki Sejmie! Zagajając sesyę sejmową, stwierdziłem, że w danych warunkach zadaniem obecnej sesyi być musi przedewszystkiem uchwalenie dwóch budżetów i załatwienie całego szeregu zalegających spraw administracyjnych. Podnieść należy, że po długiej przerwie Sejm mógł przed upływem roku kalendarzowego uchwalić budżet na rok przyszły. Oznacza to tylko powrót do prawidłowego stanu rzeczy, co też powitać należy z zadowoleniem, wobec szkodliwych następstw praktyki lat ostatnich. Uchwalenie budżetu na rok przyszły jest zarazem odpowiedzią na pytanie, czy, w jakim kierunku, w jakiej mierze i jakiemi środkami Wysoki Sejm uchwałami swemi dąży do rozwoju i postępu na wszystkich polach naszej działalności.

Uchwalony budżet zawiera wzrost budżetu szkolnego o pół miliona, podwyższenie funduszu przemysłowego o 3·5 miliona, pożyczki siedm milionów kor. na regulacyę rzek, znaczny wzrost wydatków na rolnictwo, rozszerzenie zakładu Kulparkowskiego kosztem przeszło miliona kor., a gdy dodam do tego uchwalenie ustawy o czterech nowych szpitalach prowincyonalnych, uchwałę Sejmu o budowie nowego zakładu dla obłąkanych w Galicyi zachodniej, budowie rezerwoarów naftowych kosztem 1·5 miliona, gdy przypomnę, że kraj zaliczył do dziś już przeszło milion Kasom reiffeisenowskim — to sądzę, że w tych cyfrach i uchwa-

---

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

76 (Ciąg dalszy).

Siedzieli przy kominku naprzeciw siebie i patrzeli sobie w oczy, jak para dobrych, zażyłych przyjaciół, którzy o wzajemnej życzliwości do głębi serca byli przekonani.

— No, ja ci już powiem — zaczęła pani Jasiowa — tylko się nie śmiej swoim zwyczajem i wysłuchaj. Ja... no?... nic a nic nie przeczuwasz?... na prawdę nic?... Jacy wy mężczyźni dziwni jesteście! A toż ja przyjechałam cię ożenić! — wypaliła nareszcie z wyrazem ogromnego zadowolenia w swoich poczciwych, błyszczących oczach. Tak, tak!... ożenię cię, zupełnie na seryo, nie na żarty. Jak cię kocham, mam dla ciebie żonę, wymarzoną żonę!... Wszystko już gotowe, nic a nic nie masz do zrobienia, tylko wdziać frak, biały krawat i prosto do ołtarza!

Romuald w pierwszej chwili przyjął tę wiadomość ze śmiechem i pomimo zapewnienia kuzynki, że to nie żarty, przypisał ten cały ustęp wybrykowi jej dobrego humoru.

— Wszystko gotowe, powiadasz? — śmiał się — może nawet już mnie ożeniłaś gdzie bez mojej wiedzy?... A cóż to za cud się stał przez noc, że mi wynalazłaś żonę, o której jeszcze wczoraj wieczorem ani słówka mi nie powiedziałaś?...

— Bo sama nic nie wiedziałam, dopiero po twoim wyjeździe... Ale teraz zgadnij, kto mi się o ciebie oświadczył?

— O mnie oświadczył?

— A tak, o ciebie, najwyraźniej i po wszelkiej formie, nie chcąc robić z tego nawet żadnej tajemnicy. To oryginalne, prawda?... No, niczego się jeszcze nie domyślasz?... Ee!... Romu, wstyd mi za ciebie!... Przecież powinno ci serce podpowiedzieć.

Romuald spoważniał i przestał się śmiać.

— Moje serce nic mi nie mówi — rzekł po chwili, wpatrując się w czarne, rozbłyszczone radością jakąś źrenice pani Jasiowej. — Nie mam pojęcia, kogo masz na myśli.

Pochyliła się nagle ku niemu, schwyciła go za obie ręce i zaczęła pytać:

— Jak to kogo?... Któż to być może, jak sądzisz?... Jeśli po twoim wyjeździe dopiero w nocy mogła być o tem mowa, jeśli dziś w południe masz mnie już u siebie, jeśli ci powiadam, że to żona wymarzona dla ciebie, że panna posażna, to któż to może być inny, jak nie... Joasia?... No, teraz już wiesz?

Zatrzymała się i czekała, spodziewając się nadzwyczajnego efektu po tych słowach, ale efekt był zupełnie odmienny od tego, jaki sobie wyobrażała.

Romuald pobladł, cofnął się w tył, zaciął usta i milczał długą chwilę, nie spuszczając oczu z Kurkowskiej; wyglądał tak, jakby niedowierzał, albo był urażony.

Milczenie to i ów wzrok badawczy, ostry, zimny, zmroziły panią Jasiowę.

— I ty nic na to?... — zapytała, nie mogąc się doczekać odpowiedzi.

On wstał, wyjął z kieszeni złotą papierośnicę, którą miał jeszcze w podarunku od matki, zapalił papierosa egipskiego i przeszedł się kilka razy po salonie, nie przemówiwszy ani słowa.

Znać było po nim, że zbiera myśli i stara się odzyskać równowagę; potem wrócił na swoje miejsce, usiadł w fotelu i spytał:

— Co to wszystko ma znaczyć?

Kurkowska spoglądała na niego zdziwiona, siląc się zrozumieć zmianę, która w nim zaszła.

— Jak to, co ma znaczyć? — powtórzyła tonem trochę skonfundowanym — przecież ci powiedziałam wyraźnie, że Joasia gotowa wyjść za ciebie każdej chwili. Nie wierzysz może?... Romu, jak Jasia kocham, tak to prawda!... — dodała z dobroduszną szczerością, chcąc go w zupełności upewnić o prawdzie słów swoich. — Wczoraj, po twoim wyjeździe, sama mi to wyznała i upoważniła do pomówienia z tobą. Widzisz, bo to tak było...

I zaczęła jakimś pokornym, serdecznym głosem opowiadać mu szczegółowo swoją rozmowę z Kluczkówną.

On siedział nieporuszony, palił papierosa i wpatrywał się w swoją papierośnicę, z której powypadały brylanciki i rubiny, któremi był wysadzany jego monogram; kiedyindziej byłyby go raziły te braki, szpecące kosztowną pamiątkę, dzisiaj przywykł już do widoku rozsypującego się zbytku i pozorów wyszczerbionej pańskości, wśród której pędził żywot bankruta.

Nie przerywając opowiadania, słuchał w milczeniu z uwagą skupioną i tylko od czasu do czasu rozsuwały mu się nagle ściągnięte brwi i jak skrzydła ćmy drgały chwilami nozdrza nerwowo.

Pani Jasiowa przeplatała swoją relacyę własnemi uwagami, w których z możliwą oględnością wskazywała korzyści, jaki ten związek musiałby przynieść majątkowym jego interesom i zakończyła słowami:

— Mnie się zdaje, że w tem jest prawdziwa łaska Boska, bo w takiej ciężkiej sytuacyi... w takiej sytuacyi bez wyjścia, znalazłbyś w małżeństwie z Joasią wszystko, co ci do szczęścia potrzeba. Ona ma posag i to duży, zna się na gospodarstwie lepiej od niejednego mężczyzny, miałbyś w niej — widzisz — i żonę, i pomoc, i drugą prawą rękę. To dziewczyna z głową i charakterem, że drugiej takiej ze świecą szukać, a tobie właśnie takiej potrzeba. Nieboszczka twoja matka byłaby szczęśliwą, znalazłszy taką synowę!... Wiesz, że pod względem energii i rozgarnienia, to ona nawet do niej bardzo podobna. To zupełnie taki sam typ, daję ci słowo!

Romuald poruszył się i odchrząknął; potem zmrużył jedno oko i, przyglądając się niby niedopałkowi swego papierosa z wielkiem zajęciem, spytał:

— A czy nie mogłabyś mi powiedzieć, jaki właściwie powód skłania pannę Joannę do ofiarowania mi w taki oryginalny sposób swojej ręki?...

Pani Jasiowa otworzyła szeroko oczy; to pytanie zaskoczyło ją niespodzianie, nie wiedziała, jaką ma dać odpowiedź.

— Jaki powód? — powtórzyła — no, jakiż może być powód do małżeństwa?

— A właśnie! — przerwał jej, rzucając niedopałek papierosa w ogień i zakładając ręce na piersiach. — Małżeństwa bywają: z rozumu, z wyrachowania, z ambicyi, z interesu, z potrzeby...

— Romu!... cóż ty znowu przypuszczasz?! — obruszyła się, dotknięta takiem posądzeniem.

— No, i z miłości — dodał z naciskiem.

— Sądziłam, że od tego zaczniesz!

— Takby zapewne należało, wiem o tem, ale skoro od najważniejszej i najpotrzebniejszej rzeczy, do małżeństwa, i ty nie zaczynałaś, pozwoliłem sobie postawić ją także na samym końcu. Otóż teraz ośmielę się zapytać cię, jaki z tych wszystkich i wielu innych powodów skłania pannę Joannę do wyjścia za mnie zamąż?... Mam prawo być ciekawym w tym względzie, bo to chodzi o mnie tak samo, jak o nią na całe życie, bo to jest kwestyą naszego wspólnego szczęścia, nietylko wzajemnego pożycia. A zatem?...

Zawiesił głos i czekał; pani Jasiowa uczuła, że dostaje rumieńców i że jest coraz bardziej zakłopotaną.

— No, mój drogi, — odrzekła po chwilowym namyśle — przecież jeżeli się ludzie pobierają, to chyba dlatego, że się kochają. Ja to tylko tak rozumiałam...

— Ty... ty co innego, moja Miła, a panna Joanna także co innego, — wtrącił — nie chodzi mi o to, jak ty to rozumiesz, tylko, jak ona to pojmuje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

łach mieści się nietylko stanowczy dowód, że ten Sejm z największym wysiłkiem dokłada czynnych starań w kierunku podniesienia i rozwoju kraju, ale że nie byłby słusznym zarzut, iż Sejm czyni to zbyt powoli lub zbyt ostrożnie w stosunku do sił i środków, jakimi rozporządza. Zdaniem mojem iść znacznie szybciej możnaby wtedy dopiero, gdyby Wysoka Izba chciała kwestyę podniesienia finansowej kraju zupełnie pominąć, a sądzę, że tak dziś jak i w przyszłości przy każdym wydatku, tak normalnym jak i inwestycyjnym, nietylko korzyść lub nawet rentowność, lecz przedewszystkiem możność finansowa kraju będzie dla Wysokiej Izby rozstrzygającą.

Wydział krajowy wszelkie uchwały Wysokiego Sejmu starać się będzie spełnić ściśle i bezwarunkowo w myśl intencyj i życzeń Wysokiego Sejmu, których wyrazu szukać będzie w każdej uchwale. Podczas gdy w dawniejszych latach Wydział krajowy często walczyć musiał — i to bardzo często bez skutku — by uzyskać od Wysokiego Sejmu uchwalenie kredytów, których żądał, to obecnie stosunki się zmieniły tak, że Wysoki Sejm, a bardziej jeszcze pojedyncze komisye domagają się preliminowania na przyszłość kwot wyższych. Niektóre uchwały, które w latach następnych będą bardzo znacznie obciążały budżet krajowy, zapadły przeciw zdaniu Wydziału krajowego, nie sądzę jednak, by Wydział krajowy miał w tem upatrywać wskazówki, iż jest wolą Wysokiego Sejmu, by Wydział krajowy na przyszłość okazywał się mniej dbałym niż dotąd o utrzymanie równowagi w budżecie i o przyszłość finansową kraju.

(Po rusku). Wydział krajowy dołoży starania, by fundusze przez Wysoki Sejm dla powodzian i dotkniętych innemi klęskami elementarnemi przeznaczone, „w sposób możliwie największy pożytek przynoszący i bezwzględnie sprawiedliwy rozdzielone zostały. Mam nadzieję, że uchwały Wysokiego Sejmu, wnioski Wydziału krajowego i poparcie p. namiestnika skłonią rząd do wydatnego podwyższenia sum, dotąd na ten cel przeznaczonych.

(Po polsku). Nakoniec nie mogę, zamykając sesyę sejmową, nie wyrazić ponownie ubolewania z powodu faktu, iż większość posłów sejmowych narodowości ruskiej opuściła Sejm i złożyła mandaty. Już sprawozdawca generalny budżetu za zgodą, jak mi się zdaje, całej Izby, odparł niesłuszny zarzut, ogólnie przy tej sposobności Sejmowi uczyniony, a ja w tej chwili chcę tylko ponownie stwierdzić, że powodów uchwały, która bezpośrednio spowodowała ustąpienie posłów ruskich, nie należy szukać ani w przedmiocie, o który chodziło, ani też w postępowaniu posłów ruskich na obecnym Sejmie. Stwierdzam dalej, że posłowie, przemawiający imieniem większości tej Izby, oświadczają gotowość zaspakajania kulturalnych potrzeb narodu ruskiego. W tych faktach widzieć należy nadzieję na przyszłość, że obecny, ubolewania godny stan rzeczy niebawem ustąpi pod wpływem i działaniem ludzi umiarkowanych i kraj miłujących, którzy pamiętać zechcą, że walka nie może być programem, że celem ostatecznym być musi zgoda między dwoma narodami, jeden kraj zamieszkującymi. Muszę też z naciskiem podnieść, że Sejm w tej sprawie nie ulegnie presyi, którąby z jakiejkolwiek strony w tym kierunku na działanie i postępowanie jego wywierać chciano.

Zabrał jeszcze głos ks. arcybiskup Teodorowicz i w imieniu Sejmu podziękował za przemówienie, „który dał przykład fenomenalnej fizycznej wytrwałości i na wszystkich dodatnio oddziaływał". Mowca wyraziwszy żal, że przy pożegnaniu niema „większości posłów ruskich", poświęcił dłuższy ustęp stanowisku ks. metropolity, jako wicemarszałka Sejmu.

Po odpowiedzi namiestnika zamknął marszałek sesyę.

Program gabinetu Tiszy.

Wróciwszy po zaprzysiężeniu gabinetu z Wiednia, hr. Stefan Tisza, udał się wczoraj wieczorem na posiedzenie stronnictwa liberalnego, aby przedstawić się już w charakterze prezydenta gabinetu i przedłożyć stronnictwu swój ogólny program. Na wstępie swego przemówienia zaznaczył, że nowy gabinet, jakkolwiek świadom jest trudnego swego stanowiska, nie uważa obecnej sytuacyi za tak zawikłaną, iżby z niej nie było już wyjścia. Przedewszystkiem starać się będzie o utrzymanie harmonii między narodem a koroną, uważając ją za podstawę do uwzględnienia uprawnionych aspiracyj narodowych w dziedzinie wojskowej. Przyrzekając w tym kierunku rozwinąć produktywną działalność, mówca apelował do stronnictwa o energiczne poparcie nowego rządu. Obok tego zwracać będzie baczną uwagę na finansowe położenie kraju, któremu grozi poważne przesilenie. W polityce przyświecać będą nowemu rządowi następujące dwa punkty wytyczne: przestrzeganie porządku obrad w całem tego słowa znaczeniu, oraz dalszy rozwój węgierskiego państwa narodowego. Drugi ten punkt wytyczny nie wyklucza miłości braterskiej do innojęzycznych poddanych państwa, wymaga atoli, aby agitatorowie, podburzający tych poddanych przeciwko państwu, uczuli jego silną rękę. Ustęp ten, przypominający żywo mowy ministrów pruskich, przyjęło stronnictwo hucznemi oklaskami. Ustosunkowaniem naszem — mówił hr. Tisza w dalszym ciągu — będzie przywrócić zachwiany pod wieloma względami porządek, polegający na poszanowaniu ustaw, a z całą też surowością zwalczać też będziemy wszelkie nadużycia w tym kierunku. [illegible]

Ponowne oklaski i głośne okrzyki „eljen" były wymownym dowodem, że stronnictwo godzi się najzupełniej na ten program. Osobno jeszcze przyrzekł rządowi poparcie stronnictwa poseł Hegedüs, po czem posiedzenie zamknięto.

Z frakcyi opozycyjnych zajęła wobec rządu stanowisko zdecydowane dotychczas tylko frakcya Szederkenyego — zapowiadając dalszą obstrukcyę. Stanowisko stronnictwa niezawisłości wyjaśni na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego poseł Franciszek Kossuth. Objawem zmienionej już sytuacyi na Węgrzech jest uchwała, powzięta wczoraj przez senat uniwersytecki, grożąca studentom, którzyby nadal stawiali przeszkody rządowi, niezwykle surowemi karami.

Tanie mięso.

Podrożenie wołowiny, cielęciny i wieprzowiny we wszystkich większych miastach krajów austryackich wywołało konieczność częściowego przynajmniej zastąpienia, zwłaszcza wołowiny, jakiemś innem mięsem. W sprawie tej zabrał głos Alfred Russo, przewodniczący sekcyi dla chowu królików, istniejącej przy Towarzystwie rolniczem w Wiedniu.

Alfred Russo stwierdza w artykule, który ogłosiła „Neue Freie Presse", że dotychczasowe pomysły zastąpienia wołowiny rybami, rzecznemi czy morskiemi, końskiem mięsem, a wreszcie, gdyż i o tem na pewnem zgromadzeniu w Wiedniu mówiono, mięsem kociem, nie okazały się praktycznemi. Ryby rzeczne są stosunkowo za drogie; ryby morskie w gatunkach dobrych są także drogie i wogóle nie dają tych części pożywnych, co mięso; o kociem zaś mięsie nie ma nawet co mówić. Popyt za koniną wzrasta wprawdzie w Wiedniu, ale mięso to nie może skutecznie konkurować z wołowiną, a na prowincyi pogardziłby niem nawet żebrak. Pozostaje mięso, o którem najmniej się mówi, mięso królicze.

Podobnie jak u nas w Galicyi, tak i w innych prowincyach austryackich chów królików wcale prawie nie istnieje, chociaż tak u nas, jak i w owych prowincyach fachowcy nawoływali rolników do hodowli tych zwierząt. Alfred Russo twierdzi, że mięso królicze mogłyby spożywać nietylko ubogie, ale i zamożniejsze warstwy ludności. Rzecz ta jednak że idzie oporem i w Wiedniu tego roku dopiero postanowiono w kuchniach ludowych zaprowadzić mięso królicze.

A przecież we Francyi, Anglii, tudzież Belgii chów królików istnieje już od dziesiątków lat, a wartość mięsa króliczego, spożywanego w tych krajach, obliczają na 300 milionów koron. Powstał tam osobny przemysł wyprawiania skórek króliczych i wykazuje 50 milionów koron rocznego dochodu. Niemcy, Włochy, Holandya i Szwajcarya zaczynają także hodować króliki, w krajach jednakże austryackich, nawet w rolniczej Galicyi, hodowla tego zwierzęcia jest zupełnie zaniedbaną.

Alfred Russo twierdzi — i to, zdaniem naszem, bardzo słusznie — że dopóki rząd nie pomyśli o subwencyonowaniu tej hodowli i o zakładaniu stacyj zarodowych, dopóty ludność pozostanie w dotychczasowej obojętności. Tylko w ten sposób można zaprowadzić każdą nową hodowlę, zwłaszcza, gdy chodzi o drobne zwierzęta domowe, które rolnik z reguły lekceważy.

Królik należy do zwierząt bardzo czystych, a pewne przesądy, zwrócone przeciwko mięsu króliczemu, nie mają żadnej podstawy. Królik wymaga czystego pożywienia, gdy kury, gęsi, a zwłaszcza kaczki i nierogacizna nie przebierają wcale w tem, co spożywają. We Francyi, Anglii, Belgii, gdzie jest doborowa wołowina, wieprzowina, cielęcina i baranina, mięso królicze zjawia się równie dobrze w misce ubogiego wyrobnika, jak i na półmisku bogacza. Potrawkę króliczą „na brunatno" („gibelotte") uważają Francuzi za bardzo smaczny kąsek, a w Anglii przy śniadaniach podają pasztet z mięsa króliczego („rabbit pie"). Robotnik równie angielski, jak francuski, jada chętnie w niedzielę pieczeń króliczą. Dobre mięso królicze podobne jest w smaku do cielęcego, a pod względem pożywności nie ustępuje wcale wołowemu.

Ażeby w krajach austryackich zaprowadzić hodowlę królików, trzeba, zdaniem p. Russa, zainteresować dla niej gospodarzy wiejskich, nauczycieli, ogrodników, wyrobników rolnych, duchowieństwo i większych właścicieli ziemi. Z inicyatywy p. Russa niektórzy budnicy kolejowi przy małej pomocy z kasy zarządów kolejowych zaczęli hodować króliki i osiągnęli wcale dodatnie rezultaty. Na Węgrzech koleje państwowe zakupiły dla budników pewną liczbę rozpłodowych królików. P. Russo żąda, ażeby państwo, kraje i gminy zajęły się tą sprawą, a skutek z pewnością nie zawiedzie.

Kronika.

Kraków 4 listopada.

Pokwitowanie. „Macierz szkolna" z Cieszyna nadesłała nam następujące pismo, które ogłaszamy ze względu na to, że jest ono wobec uczestników składek, pokwitowaniem z odebrania, za naszem pośrednictwem zebranych funduszów:

„Do Szanownej Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie.

Zarząd Macierzy szkolnej w Cieszynie potwierdza odbiór kwoty 197 koron 27 halerzy, z której częściowa kwota 168 koron 87 halerzy stanowi resztę zebranych w roku 1903 datków na gimnazyum polskie w łącznej sumie **4.571 koron 62 halerzy,** a 28 koron 40 halerzy złożono osobno na rzecz naszego Towarzystwa w Szan. Administracyi. Od samego początku istnienia gimnazyum cieszyńskiego opiekowała się niem gorliwie Szan. Administracya, pośrednicząc bezinteresownie w zbieraniu datków. To też obecnie, gdy jeden z celów Macierzy szkolnej został osiągnięty, podpisany zarząd poczuwa się do bardzo miłego obowiązku złożenia Szanownej Administracyi najgorętszego podziękowania za dotychczasową życzliwość i prosi o dalsze łaskawe względy na przyszłość.

Z głębokim szacunkiem

Ks. Józef Londzin, prezes. *Dr A. Dyboski*, sekretarz."

Subwencye sejmowe dla Krakowa. Na sobotniem posiedzeniu uchwalił Sejm następujące subwencye dla Towarzystw i zakładów krakowskich: Zakład szczepienia wścieklizny dra Bujwida 2000 kor., dla OO. Bonifratrów razem 4600 kor., Towarzystwo ochotnicze ratunkowe 600 kor., Dom ubogich i sierot 10.848 kor., Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców 2000 kor., Zgromadzenie służebnic Serca Jezusowego 200 kor., Zakład staruszek i kalek na Blichu 200 kor., Dom pracy na Kazimierzu 1000 kor., Zakład św. Jadwigi 1200 kor., Przytulisko brata Alberta 2000 kor., ks. Siemaszki dom dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców 1600 kor., Tow. budowy tanich mieszkań dla robotników katolickich 1600 kor., dla weteranów z 1831 r. 4500 kor., dla przytuliska uczestników powstania 1863 r. 500 kor., dla szkoły wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki 5000 kor., dla szkoły żeńskiej św. Tomasza 1500 kor., dla szkoły żeńskiej Augustyanek 2000 kor., dla szkoły zręczności oddziału Tow. pedagog. 600 kor., prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie 2000 kor., pryw. średn. szkoła żeńska 1000 kor., Tow. „Sokół" 2000 kor., Tow. oświaty ludowej 3000 kor., Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa 500 kor., wydawnictwo pomników Krakowa St. Cerchy 200 koron.

Przy rubryce „pomniki historyczne" uchwalił Sejm: na restauracyę kościoła katedralnego na Wawelu z przyznanej subwencyi 200.000 kor. dziewiąta rata 20.000 kor., na restauracyę kościoła św. Piotra i Pawła 4000 kor., konwentowi PP. Klarysek na restauracyę kościoła św. Andrzeja 1000 kor., na dalszą restauracyę kościoła Bożego Ciała z subwencyi 12.000 kor. pierwsza rata 3000 kor., na restauracyę zabytków w kościele św. Mikołaja 1500 koron.

Sprawy miejskie. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Rady miasta obejmuje: Wniosek prezydyum rozpisania konkursu ogólnego na posadę dyrektora magistratu z terminem do wnoszenia podań 4-tygodniowym; wniosek sekcyi IV o utworzenie XXV-tej szkoły 4-klasowej pospolitej żeńskiej z nadetatowych klas XX-tej szkoły wydziałowej; wniosek sekcyi II o udzielenie absolutoryum urzędnikom kasowym za sprawozdanie wydziału obrachunkowego zamknięcia funduszu administracyjnego wodociągowego za rok 1901, a w końcu wybór 5 członków do komisyi tramwajowej.

Porządek dzienny zaś tajnego posiedzenia obejmuje wiele spraw osobistych do załatwienia, a w ich liczbie mianowanie naczelnika miejskiej straży pożarnej. O stanowisko to 13 kandydatów wniosło podania.

Sekcya szkolna Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem r. m. M. Chylińskiego. Sekcya uchwaliła z budżetu miejskiego na na rok 1904 dział, odnoszący się do szkolnictwa, następnie obradowała nad środkami, któreby skłoniły dyrekcye obu teatrów w Krakowie: miejskiego i ludowego, do zaangażowania muzyki „Harmonii", zamiast wojskowych. Wkońcu załatwiła sekcya cały szereg spraw wewnętrznych.

Ślub. Dziś o godzinie 10 przedpołudniem odbył się w kościele św. Krzyża ślub panny Zofii Wójcickiej, znanej autorki, córki Hipolita i Józefy Wójcickich, z p. Witoldem Chylewskim, inżynierem ze Lwowa.

W orszaku weselnym znajdowało się liczne grono osób ze świata artystycznego i literackiego.

Koncert na dochód ubogiej młodzieży gimnazyalnej odłożony został do przyszłego tygodnia. O dacie jego nastąpią osobne ogłoszenia.

Z teatru miejskiego piszą nam: Po wystawieniu 4-aktowej sztuki W. Feldmana „Życie", z której obecnie odbywają się próby pod kierunkiem p. Walewskiego, dyrekcya przeznaczyła do wprowadzenia na scenę następujące utwory: „Tragedya człowieka", poemat dramatyczny w 12 obrazach Emeryka Madacha. z wielką wystawą, umyślnie sprowadzoną z Wiednia. „Półdziewice", sztuka w 3 aktach M. Prevosta. „Joyselle", sztuka w 4 akt. M. Maeterlincka; „Kopciuszek", baśń fantastyczna w 6 obrazach, przerobiona z niemieckiego; „Światło-cienie", cykl dramatyczny A. Nowaczyńskiego; „O nowe życie", cykl dramatyczny Wł. Lewickiego; „Zmartwychwstanie", dramat w 5 aktach z powieści Tołstoja; „Szał" (Rausch), dramat w 4 akt. Strindberga, w przekładzie Z. Wójcickiej; „Gabryel Bockman", dramat w 4 aktach H. Ibsena. Otrzymał świeżo teatr nasz 3-aktową sztukę „Mocarz", która świeżo została odegraną z dużem powodzeniem w Warszawie — i 3-aktowy dramat St. Krzyżanowskiego „Tęcza". Przyrzekli również nadesłać wkrótce nowe utwory pp. Z. Kawecki i Zenon Parvi. Wkrótce ma być wznowiony „Makbet" Szekspira z p. Sosnowskim i Wysocką w rolach głównych.

Z Tow. „Polska sztuka stosowana". (Zakup projektów na meble o charakterze polskim). Towarzystwo potrzebuje projektów na: a) stół i krzesło do jadalni, b) kanapę i fotel do pokoju bawialnego. Artyści i rzemieślnicy polscy zechcą nadsyłać swoje pomysły pod adresem Towarzystwa (Wolska 14), a Towarzystwo zakupi tyle kompletów, ile jego komisya rozpoznawcza uzna za dobre, po cenie od 100 do 150 koron za każdy komplet a) i b) z osobna.

Komisya rozpoznawcza, przy ocenie projektów, zwróci szczególną uwagę nie tyle na dekoracyę płaską, ile na kształt zasadniczy mebla.

Wymagane są rysunki: 1) perspektywiczny i 2) techniczny.

Skala dowolna, ale ściśle oznaczona.

Nazwiska autorów mogą być wymienione na projektach, lub też zamknięte w kopertach z godłami.

Termin nadsyłania prac upływa 10 stycznia 1904 r.

Ograniczenie ruchu tramwaju elektrycznego. Wczoraj przestały kursować wozy tramwajowe na linii Rynek—Park dra Jordana. W ciągu zimy na tej linii kursować będą wozy tylko w miarę potrzeby, jeżeli w sali „Sokoła" odbywać się będą koncerty lub większe zebrania.

Rozpacz zasądzonej. Sąd krajowy karny w Krakowie był dzisiaj widownią przykrej sceny. Przed trybunałem orzekającym w sali nr. 44 na II piętrze stawały dzisiaj oskarżone o kradzież dwie dziewczęta: 14-letnia Marya Sleczkówna i 33 lat licząca Kazimiera Szewczykówna. Główną przestępczynię, która posługiwała się w kradzieżach nieletnią Sleczkówną, skazaną na 1 miesiąc więzienia, była Szewczykówna i tę trybunał skazał na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Gdy usłyszała wyrok, Szewczykówna w napadzie rozpaczy lub histerycznego ataku rzuciła się na ziemię wśród przeraźliwego krzyku, przyczem włosy garściami wyrywała sobie z głowy, potem znów powstawszy, a ciągle krzycząc, uderzała głową o piec kaflowy z taką siłą, że ten chwiać się zaczął. Cały gmach sądu karnego zaalarmowany został krzykiem zasądzonej, którą z trudem dozorcy i woźni wyprowadzili z sali i umieścili w kaźni. — Zasądzona Sleczkówna wyrok przyjęła obojętnie.

Spławiony rywal. Krótki proces postanowili uczynić parobcy w Sierszy z jednym ze swych towarzyszy, gdy ten zanadto począł im bruździć u pięknej Hanusi Kowalanki. Mianowicie, gdy wieczór dnia 14 czerwca przyszedł Paweł Rajdych do karczmy w Sierszy i tam do późnej nocy zabawiał się kieliszkiem, rywale jego w zalotach do wiejskiej piękności: Wojciech Liszka, Antoni Buzdygan, Antoni Dąbek, Jan Dąbek i Józef Lembar namówili się, że go „nauczą". Rezultatem tej „nauki" był wspólny napad wymienionych parobków na Rajdycha, wracającego po karczemnej libacyi do domu, przyczem poraniono go nożem, oraz w płynącej opodal młynówce spławiono go kilka razy, tak, że oprócz ran i potłuczeń, które mu zadali napastnicy, Rajdych zapadł na zapalenie płuc i z trudem tylko wyleczył się z groźnej choroby. Przeciw nieludzkim zaś parobkom odbyła się dzisiaj rozprawa karna przed trybunałem krakowskim, któremu przewodniczył radca Kulikowski.

Z pięciu napastników, oskarżonych o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, parobcy: Wojciech Liszka i Antoni Buzdygan skazani zostali po 2 miesiące ciężkiego więzienia; Antoni i Jan Dąbkowie oraz Józef Lembar zostali uwolnieni, gdyż rozprawa nie wykazała dowodnie, że oni brali udział w napadzie i poranili Rajdycha. Naturalnie, bez czego się nigdy nie obejdzie, rozprawa wykazała także, że wszyscy obwinieni byli pod wpływem alkoholu, czego się zresztą nie wypierali wcale, uważając to za rzecz zupełnie zwykłą.

Pożegnanie p. Kurykowskiego. Jak donosi bialski „Anzeiger", na ostatniem „ad hoc" zwołanem uroczystem posiedzeniu Rady miasta Białej zjawił się emerytowany starosta tamtejszy p. Kurykowski, ażeby się z Radą miejską pożegnać. P. Kurykowski w przemówieniu, którego radcy stojąc wysłuchali, rozwodził się o swojej 9 letniej działalności w Białej na posadzie starosty. P. Kurykowski twierdził, że trzymał się zawsze sprawiedliwości bez względu na wyznanie lub narodowość. Burmistrz Lukas odpowiedział p. Kurykowskiemu za pomocą hymnu pochwalnego na cześć jego, przyczem oczywiście napadł na „szowinistyczną prasę polską", która „lojalną ludność" Białej, oczywiście niemiecką, radę miejską i magistrat „oczernia" wobec władz. Następnie wręczył burmistrz Lukas p. Kurykowskiemu dziękczynny adres imieniem Rady miejskiej, poczem p. Kurykowski pożegnał się ze swoimi przyjaciołmi i wielbicielami. „Finita comedia". Oby rządy p. Kurykowskiego nie powtórzyły się w Białej.

Emigracya z powodu sekatur podatkowych. Donoszą z Berna: Dnia 29 października opuścił Berno z rodziną swoją i przeniósł się na stałe do Monachium Fryderyk Wannieck, prezes praskiego towarzystwa przemysłu żelaznego i wiceprezes pierwszego berneńskiego towarzystwa wyrobu maszyn. Wypędziły go z miejsca urodzenia sekatury podatkowe. Emigracya jego jest ciężką stratą dla miasta, którego był obywatelem honorowym. Pan Wannieck jest bowiem twórcą wspaniałego „domu niemieckiego" i był prezesem towarzystwa tegoż imienia, a odszczególniał się czynnem, ofiarnem popieraniem wszelkich spraw dobroczynnych i artystycznych.

Wypadki wynoszenia się z Austryi bogatych ludzi, zniechęconych sekaturami podatkowemi, są coraz częstsze i rząd powinien się poważnie nad tym objawem zastanowić. Niedawno temu z Tryestu pewien milioner wyniósł się do Wenecyi, gdzie akurat trzecią część tych podatków opłaca, które płacić musiał w Austryi. Trudno zrozumieć w istocie politykę fiskusa austryackiego, który w ten sposób sam pozbawia skarb państwa dochodu.

Pożary w kraju. W nocy z 30 na 31 z. m. wybuchł groźny ogień w Gnojniku pod Brzeskiem, który w perzynę obrócił propinacyę p. J. Kopolda i obok stojącą stodołę, pełną zbiorów rolnych. Strata ma być bardzo znaczna, a ubezpieczoną była tylko na 500 koron. Ogień został podobno podłożony przez niewyśledzonego dotąd zbrodniarza.

Krwawa bójka na dworcu w Delatynie. Dworzec kolei w Delatynie był onegdaj widownią sceny, godnej dramatu w rodzaju „Cavalleria rusticana". Z chwilą wjazdu pociągu południowego na stacyę, dał się słyszeć najpierw brzęk wybijanych szyb w oknach wagonu, a po otwarciu drzwi do coupé, wyskoczyło przed peron z przeraźliwym wrzaskiem kilku szamoczących się ludzi, którzy, o ile z ich niezrozumiałych wykrzyków wyrozumieć było można, miotali na siebie obelgami. Byli to cyganie.

Jako zapaśnicy zajęli wrogie stanowisko wobec siebie: po jednej stronie starszy cygan z swą żoną, po drugiej trzej młodsi cyganie. Walka zaczynała być coraz gorętsza i zmieniła się nagle w prosty mord. Błysnęły długie bośniackie noże i krew zaczęła bluzgać wokoło. Trzech młodszych cyganów rzuciło się na swego przeciwnika, którego żona odpierała ciosy dzielnie i skutecznie długiemi nożycami. Gdyby nie publiczność i służba kolejowa, która rzuciła się natychmiast, by rozedrzeć siłą ten zbity i tryskający krwią kłąb ciał ludzkich, byłoby się chyba nie obeszło bez ofiar. Jak się później pokazało, jedni i drudzy byli handlarzami perskich dywanów i przybyli do Delatyna w celu zbycia towarów. Obawa konkurencyi stała się powodem krwawej bójki.

Zapaśnikami zajęła się bezzwłocznie żandarmerya i odstawiła ich do miejscowych aresztów. — Tuż za orszakiem, który towarzyszył uwięzionym, jechały wozy, pełne dywanów, które prawdopodobnie już w Delatynie sprzedane nie zostaną.

Zmarli.

W Warszawie zmarł b. p. Salomon Eisenman, b. przełożony gminy wyznaniowej izraelickiej, zasłużony opiekun wielu instytucyj humanitarnych.

Tamże zmarła Rozalia z Waliszewskich Roztworowska, siostra znanego historyka Kazimierza Waliszewskiego.

Ze świata.

Kronika warszawska. Według danych urzędowych, w Warszawie jest obecnie 42 towarzystw, które utrzymują 184 zakładów dobroczynnych. Towarzystwo dobroczynności utrzymuje 130 zakładów dobroczynnych, towarzystwo przeciwżebracze 22, towarzystwo kolonij letnich 22, towarzystwo opieki nad nieuleczalnymi 4, towarzystwo opieki nad kobietami 3, przytułek Najśw. Maryi Panny 2, kolegium ewangelicko-augsburskie 3 i gmina żydowska 4; pozostałe instytucye dobroczynne mają po jednym zakładzie. Ogółem w Warszawie jest 225 zakładów o charakterze filantropijnym i pozostających w zawiadamianiu rady miejskiej dobroczynności publicznej.

Kasa literacka w Warszawie postanowiła dla uczczenia pamięci swego honorowego członka Adama Pługa utworzyć fundusz pożyczkowy jego imienia. Na jutrzejszym pogrzebie przemówi imieniem Kasy prezes Stanisław Libicki, oraz złoży imieniem jej wieniec.

W sprawie budowy nowego gmachu poczty przy placu Wareckim przybędzie do Warszawy w tych dniach z Petersburga dyrektor departamentu pocztowego Andrzejewski, celem ostatecznego rozstrzygnięcia spornych kwestyj. Poczta warszawska wykazuje rocznie przeszło 1,600.000 rubli dochodu, część więc tych dochodów ma być przeznaczoną na budowę nowego gmachu.

P. Zofia Hoch dla uczczenia pamięci męża Augusta Hocha ofiarowała 10.000 rubli na przytułek dla rzemieślników.

Wydalenie p. Krzyżanowskiego. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim": Dzisiaj odwiedził naszą redakcyę p. Kazimierz Krzyżanowski, artysta malarz, dyrektor Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Poznaniu, o którego wydaleniu z Poznania przez władze pruskie w swoim czasie donosiliśmy. Wiadomości co do tego były w prasie naszej nieco sprzeczne; od p. Krzyżanowskiego dowiedzieliśmy się, że rozkaz wydalenia, pomimo wstawiennictwa osób wpływowych, nie został cofnięty i p. Krzyżanowski opuścił zupełnie Poznań, przenosząc się do miejsc rodzinnych pod Kraków. Minister Gołuchowski, do którego zwracano się telegraficznie o interwencyę, nietylko nic nie zdziałał, ale nawet nie odpowiadał na telegramy.

Sprawa narodowa a prywatna. W sprawie „Biblioteki Raczyńskich" w Poznaniu, obchodzącej całe społeczeństwo polskie, odebrał „Dziennik Berliński" ze strony miarodajnej informacyę, że memoryał prawników polskich, przesłany hr. Edwardowi Raczyńskiemu z Rogalina, wnukowi fundatora Biblioteki, celem windykowania praw jego do tej instytucyi, zabranej przez rząd pruski, pozostał bez skutku. Hr. Edward Raczyński nie chce się mięszać w sprawę biblioteki, bo dano mu do zrozumienia, że rząd pruski mógłby mu, jako obcemu poddanemu, zakazać pobytu w dobrach Rogalinie, a jemu chodzi o „uzyskanie poddaństwa pruskiego dla jednego z synów".

Wypadek dra Ochorowicza. Ze Szczakowej telegrafują do „Kur. Warsz.": Wskutek zawalenia się rusztowania przy nowo wznoszonej willi pani Kiełczewskiej, w miejscowości górskiej Wisła, spadł z wysokości drugiego piętra dr Julian Ochorowicz wraz z kilkoma robotnikami. Życiu Ochorowicza grozi poważne niebezpieczeństwo.

Dr Ochorowicz mieszka jak wiadomo od lat kilku w Wiśle, gdzie posiada własną willę.

Stan „ex lex" na Węgrzech. Ponieważ magistrat miasta Debreczyna postanowił nie przyjmować podatków opłacanych nawet dobrowolnie, rząd wydał rozporządzenie, że burmistrz i urzędnicy magistratu w Debreczynie mają być złożeni ze swoich urzędów. Tymczasem żupan reskryptu ministeryalnego nie chce wykonać i pozostawił w urzędowaniu burmistrza i cały magistrat.

O marsz z Bileku. Wedle doniesienia „Neue Freie Presse" dochodzenie sądu wojennego w sprawie znanych ćwiczeń pod Bilekiem w Hercegowinie przybrało wielkie rozmiary i prawdopodobnie przed upływem bieżącego roku nie ukończy się. Wynika stąd, że wszelkie doniesienia o ukaraniu pułkownika Grünzweiga, komendanta 12 p. p. są przedwczesne.

Pensya baletnicy. Baletnicy Krzesińskiej w Petersburgu podwyższono gażę — jak pisze „Warszawski Dniewnik" — do wysokości 8000 rubli rocznie.

Pożar w Watykanie, według doniesień prywatnych z Rzymu, nie zrządził żadnej szkody, a straż ogniowa okazała podczas ratowania taką ostrożność, że także nie uszkodziła żadnych przedmiotów. — Ogień ogarnął tylko małą część belkowania na suficie biblioteki, a żaden kodeks, ani rękopis nie padł pastwą płomieni. Tymczasem biuro korespondencyjne donosi, że ogień pochłonął jeden z kodeksów (Marcellianus), jeden papirus i kilka inkunabułów. Pożar powstał w pokoju służącego bibliotekarza, prawdopodobnie skutkiem porzucenia cygara, od którego zajęły się resztki papieru. Zbrodniczy zamach jest wykluczony.

Siódmą rangę służbową otrzymali, na mocy rozporządzenia ministra oświaty, następujący profesorowie szkół średnich w Galicyi: Antoni Hocheker (Brzeżany), dr Alfred Jahner (Lwów), Jan Kobak (Tarnopol), Józef Kozak (Jasło), Stanisław Kubisztal (Kołomyja), August Mroczkowski (Sanok), Julian Nasalski (Kołomyja), Roman Palmstein (Lwów), Robert Rischka (Lwów), Jan Sanocki (Złoczów), ks. Antoni Soświński (Kraków), Euzebiusz Szajdzicki (Kraków).

Z ruchu towarzyskiego. Klub maszynistów kolejowych w Krakowie urządza w sali Johnów w sobotę 7 b. m. o godzinie pół do 8-mej wieczorem przedstawienie amatorskie, na którem odegrane zostaną: „Z miłości", czyli „Wybory do Rady miejskiej", komedya w 1 akcie G. Mozera, przekład A. Walewskiego; „Fedko w kłopocie", monolog humorystyczny przez M. Z. i „Joasia płacze, Jaś się śmieje", operetka w 1 akcie, muzyka Offenbacha. Po przedstawieniu nastąpi zabawa towarzyska. Wstęp na zabawę tylko za okazaniem zaproszenia. Muzyka 100 pułku piechoty. Ceny miejsc: I miejsce 1 K, następne 60 h, dalsze 40 h, miejsce stojące 30 h. Bilety nabywać można w handlu p. Fenza, Rynek, i w lokalu klubowym, ul. Lubicz 15, a w dzień przedstawienia o g. 6 przy kasie.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek: „Cud św. Antoniego" i „Pocałunek".
W sobotę: „Życie", sztuka w 3 aktach Feldmana.
W niedzielę po południu: „Krwawe gody": wieczór „Ludka".

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek: „Okrężne", komedya w 2 aktach J. Korzeniowskiego i „Fotografia Jędrusia", obrazek dramatyczny w 1 akcie Z. Przybylskiego.
W sobotę: „Dwie sieroty".
W niedzielę po południu: „Okrężne" i „Fotografia Jędrusia"; wieczorem: „Kula u nogi", sztuka w 3 aktach z epilogiem J. Szutkiewicza.
(Przez pomyłkę drukarską zamieszczono wczoraj repertoar teatru lwowskiego pod rubryką krakowskiego teatru ludowego.)

Z kalendarza. We czwartek 5 listopada: Zacharyasza i Elżbiety r. ś. Jana; w piątek 6 listopada: Feliksa m. i Leonarda w.; w sobotę 7 listopada: Amaranta m. i Florentego b.

Wschód słońca 5 listopada o godzinie 6 minut 38; zachód o godzinie 4 minut 10 długość dnia godzin 9 minut 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3-go listopada termometr doszedł od + 6·1 do + 9·2 C.; barometr opadał.

Dnia 4 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 749·07 mm, termometru + 6·6 C.; wiatr półn.-wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 4 listopada pochmurno.

Z sali sądowej.

Fałszerstwo czeków solnych.

Lwów, 2 listopada.

Głośna w jesieni zeszłego roku sprawa defraudacyi w biurze solnem Wydziału krajowego, była dziś przedmiotem rozprawy przed trybunałem sądu przysięgłych. Aresztowani zostali wówczas urzędnik biura solnego Hipolit Filipkowski, Mendel Schorr, handlarz soli ze Złoczowa i Izrael Meisels, spedytor soli z Doliny. W marcu br. odbyła się przeciw nim rozprawa. Chodziło o fałszerstwo czeków solnych w 36 wypadkach, skutkiem czego wynikła dla Wydziału kraj. szkoda w kwocie 64.280 kor. Na podstawie dochodzeń okazało się, że w sprytny bardzo sposób popełniono fałszerstwo, mianowicie nadawano na czek w prowincyonalnych urzędach naprzykład kwotę 30 koron, a później poświadczenie nadania sfałszowano przez dopisanie „19", na kwotę 1930 koron. Tego sfałszowanego poświadczenia odbioru użyto następnie na pokrycie zamówienia jednego wagonu soli na kwotę 1930 koron w krajowem biurze spedycyi soli, skąd pod adresem nadawcy wysłany został zamówiony transport soli o powyższej wartości. W sposób analogiczny fałszerstwo postępowało od listopada 1901 r. do jesieni r. 1902. Fałszerstwo tak umiejętnie w książkach Wydziału kraj. umiał Filipkowski pokrywać, że mimo kontroli nie zdołano tego wykryć. Dopiero w jesieni r. 1902 Filipkowski wyjechał na urlopem na południe, a zastępca jego wpadł na trop fałszerstwa. Po przeprowadzonej rozprawie, trwającej 3 dni, uznano Mendla Schorra winnym fałszerstwa czeków w 26 wypadkach, Filipkowskiego zaś winnym współwiny fałszerstwa w 36 wypadkach, Meizelsa uwolniono. Schorra i Filipkowskiego zasądzono po 2 lata więzienia. W czasie poprzedniej rozprawy zeznał Filipkowski, że głównym inicyatorem pomysłu sprytnego fałszerstwa był szwagier Meiselsa, Izak Meilech Halpern, handlarz soli z Doliny i że on też fałszował czeki. Halpern zaraz po wykryciu fałszerstwa zniknął z Galicyi i dopiero w lipcu b. r. schwytany został na Węgrzech.

Wobec tego prokuratorya postawiła obecnie przed sądem przysięgłych Meilecha Halperna o oszustwo popełnione do spółki z Filipkowskim przez podrabianie czeków. Suma sfałszowanych za pomocą czeków przez Halperna kwot wynosi 16.680 koron, a do spółki z drugim handlarzem, Schorrem, 17.200 koron, tj. razem 33.880 koron.

Na rozprawie dzisiejszej, której przewodniczy radca Jasiński, przyznał oskarżony, że fałszował czeki, ale że czynił to na żądanie Filipkowskiego, który mu za to przyrzekł wyrobić w Wydziale krajowym agenturę sprzedaży soli.

Jako świadków przesłuchano Piotra Bałasa, sekretarza poczty, i radcę Wydziału kraj. dra Miziewicza, którzy wyjaśniali proceder manipulacyi czekowej w biurze solnem.

Dział ekonomiczny.

Kartel naftowy. Według wydanego w tych dniach komunikatu urzędowego, sprawa utworzenia kartelu naftowego jest już bliską załatwienia i dziś tak się przedstawia: Na posiedzeniu rafinerów nafty, odbytem w piątek, większość firm już podpisała protokół kartelowy; reszta ma go podpisać najdalej do d. 7 b. m. Umowa odnosi się do rozdziału kontyngentu krajowego, do organizacyi sprzedaży w Wiedniu i Budapeszcie, oraz do ugody między rafinerami a Towarzystwem „Petrolea" w sprawie pobierania ropy i rozdziału kontyngentu eksportowego. Kontyngent krajowy wynosić ma rocznie 2·9 miliona cetnarów metrycznych.

Rafinerye muszą zobowiązać się całe zapotrzebowanie ropy pokrywać wyłącznie w Towarzystwie „Petrolea" za cenę 5 koron za 100 kilogramów loco Borysław, przy cenie rafinady 36 koron za 100 klg. loco Bogumin. Przy podnoszeniu się ceny rafinady producenci ropy otrzymają połowę nadwyżki, t. j. w razie podwyższenia na 100 kilogramach rafinady o 1 koronę, dostają producenci więcej o 25 halerzy, ponieważ z 100 kilogramów ropy wyrabia się 50 kilogramów rafinady. Tosamo na odwrót obowiązuje przy spadnięciu ceny nafty.

Nafta austryacka będzie tańszą o 1½ do 2 koron na 100 kilogramach od importowanej z zagranicy. Wszystkie mniejsze galicyjskie rafinerye przystąpiły do umowy kontyngentowej i przyznano im kwoty, stwierdzone w ich rafineryach w październiku r. z. Producenci ropy w Galicyi — jak z tego widać — uzyskają przeciętnie cenę 4½ do 5 koron za 100 kilogramów ropy.

Obecnie toczą się jeszcze rokowania w sprawie zapewnienia eksportu nafty galicyjskiej do Niemiec.

Przemysł krajowy a władze rządowe. Ze Lwowa piszą nam, że namiestnictwo uznając, że skuteczność działalności „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego" zależna jest bardzo od poparcia władz administracyjnych, zaleciło władzom politycznym i policyjnym I-szej instancyi, by popierały dążność i działalność Związku jako instytucyi mającej na celu krzepienie i obronę wszystkich gałęzi krajowego przemysłu fabrycznego. — Namiestnictwo zwróciło przytem uwagę tych władz, że Związek gotów jest udzielać na ich żądanie potrzebnych informacyj fachowych, oraz interweniować u przemysłowców fabrycznych, gdyby chodziło o wdrożenie jakiejś akcyi z inicyatywy władz administracyjnych.

Prezydent ministrów dr Körber na doniesienie Centralnego Związku przemysłu fabrycznego w Galicyi o rozpoczęciu działalności, odpowiedział, że działalność Związku zawsze i wszędzie będzie popierał.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 3 listopada 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 17·20 do 18·00. Pszenica węgierska od 16·80 do 17·30. Żyto krajowe od 13·80 do 14·60. Żyto węgierskie od 14·80 do 15·20. Jęczmień od 11·80 do 12·40. Owies z opłatą akcyzową od 13·20 do 13·70. Groch od 18·00 do 22·50. Tatarka od 13·50 do 14·50. Proso od 11·50 do 13·—. Fasola od 20·— do 26·00. Jagły od 18·— do 22·—. Siano od 7·20 do 7·60. Słoma od 4·60 do 5·00. Koniczyna od 8·00 do 8·40. Ziemniaki za hektolitr od 3·60 do 4·80. Jaja za kopę od 3·00 do 3·80. Masło za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masło za garniec od 6·30 do 7·50. Spirytus na 86% Tralesa za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 136.—. Kukurudza za 100 klg. od 14·— do 14·40. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 19·— do 20·50. Kapusta w głowach świeża za kopę od 1·40 do 8·60.

Wiedeń. Pszenica 8·85 do 8.80 silnie. Żyto 6·85 do 7·— b. silnie. Jęczmień słabo. Kukurydza słabo. Owies 6·60 do 6·75 słabo. Rzepak dobrze. Pochmurno.

Budapeszt. Pszenica na październik —·— do —·—. Pszenica na kwiecień 7·78 do 7·79. Żyto na październik —·— do —·—. Żyto na kwiecień 6·68 do 6·69. Owies na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 5·51 do 5·56. Kukurudza na wrzesień —·— do —·—. Kukurudza na maj 5·30 do 5·51.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spokojne; mgła.

Ostatnie wiadomości.

— **Z Sejmów krajowych.** Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu morawskiego poseł Stransky polemizował z Niemcami, zarzucając im, że nie dopuszczają do założenia uniwersytetu czeskiego na Morawach; od tego zaś zależy dalsze ukształtowanie się stosunków między Czechami a Niemcami. Niemcy, wywodził mowca, nie powinni zapominać, że jeżeli obecnie sprzeciwiają się założeniu takiego uniwersytetu, to może przyjść inny rząd, który zrobi to na podstawie § 14. Ze strony niemieckiej odpowiedział poseł Homma, że bez Niemców nic nie można przedsięwziąć w Austryi.

Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu bukowińskiego, które trwało do godz. 3 rano, poseł Mikołaj Wassilko cofnął interpelacyę w sprawie zachowania się sędziego Mierzwińskiego w Zasławiej, jako polegającą na mylnych informacyach. Komisya nietykalności wniosła o przejście do porządku dziennego w sprawie udzielenia nagany pos. Flondorowi w znanej sprawie. Posłowie z zjednoczenia wolnomyślnego w kilkugodzinnych mowach przemawiali przeciw temu i atakowali rumuńskich i polskich członków komisyi, a następnie przed głosowaniem przez wyjście z sali zdekompletowali posiedzenie.

W Sejmie styryjskim partya chłopska (niemiecka) przy pomocy Słowieńców rozpoczęła wczoraj obstrukcyę, aby zmusić komisyę dla reformy wyborczej do rychłego przedłożenia swego elaboratu.

W Sejmie karynckim większość niemiecka przyjęła wniosek posła Burgera, sprzeciwiający się szerszemu uwzględnianiu języka słowieńskiego w sądownictwie.

Sejm dolno-austryacki podwyższył dyety posłów z 16 na 20 koron.

— Wybory do sobranja bułgarskiego wydały ostatecznie następujący wynik: 144 Stambułowistów i innych zwolenników rządowych, 28 narodowców, 9 Stankowistów, 7 demokratów i 1 dziki.

Kronika lwowska.

Lwów 4 listopada.

Kąpiele szkolne zaprowadzone zostały w dwóch nowych szkołach miejskich lwowskich, a mianowicie: w szkole wydziałowej męskiej św. Antoniego i w szkole pospolitej im. Kordeckiego, których gmachy zostaną w przyszłym tygodniu poświęcone.

Niezwykłe zjawisko. Wracający wczoraj o godzinie 6 wieczorem z cmentarza Janowskiego, mieli sposobność oglądać niezwykłe zjawisko. Oto w kierunku dwu średnic tarczy księżycowej rozchodziły się dwa nieco ciemniejsze pasma szerokości księżyca. Pasma te tworzyły całkiem foremny krzyż, wielkości — jak się zdawało obserwującym — kilkunastu metrów. Końce ramion tego krzyża przechodziły w ton coraz ciemniejszy, aż wreszcie znikły w mgle. Zjawisko to mogło trwać około 5 minut.

Wiec młodzieży syońskiej odbył się w niedzielę w sali Towarzystwa „Jad Charuzim". Omawiano na nim sprawozdanie „stałej reprezentacyi" syonistów z jej czynności w roku ubiegłym, poczem referował p. Rosenkranz „O organizacyi młodzieży żydowskiej i zakresie działania stałej reprezentacyi", a p. Leon Reich „O kanałach i młodzieży żydowskiej". P. Aszkenazy omawiał stan kultury młodzieży żydowskiej, a p. Selzer mówił „O potrzebie starań nad fizycznym rozwojem młodzieży żydowskiej".

Samobójstwo lekarza. Wczoraj wieczorem odebrał sobie życie w łazienkach Dyany, przez wstrzyknięcie sobie morfiny, dr Szymon Żaduniewski, lekarz tutejszy. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba piersiowa.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Cud św. Antoniego" i „Zuzanna w kąpieli".

W piątek: „Walkirye" Wagnera.

Proces Kwileckiej.

(Telegramy „N. Reformy" z 4 listopada.)

Berlin. Obrońca dr Wronker na poprzedniej rozprawie zastrzegł sobie, że po wyzdrowieniu Cecylii Meyerowej (Parczównej) wystąpi wobec trybunału z zapytaniem, skąd się to wzięło, że kwestyonowany syn hrabiny i syn Meyerowej podczas konfrontacyi byli ubrani jednakowo w białą odzież. Skąd uboga żona budnika miała fundusze na tak elegancki strój dla syna i kto wogóle zarządził, ażeby obydwaj chłopcy byli jednakowo ubrani?

Berlin. Rzeczoznawca prof. Duenstein zeznał na wczorajszem (wtorkowem) posiedzeniu, że jest także możliwem, iż krew na przedmiotach, przedłożonych mu, była świńska.

Główny świadek obciążający, Andruszewska, zeznaje bardzo niejasno. Opowiada, że matka jej otrzymała dwa razy polecenie wyszukania w Krakowie małego chłopca. Wkońcu przyjechała z takiem dzieckiem do Berlina, gdzie ją na dworcu oczekiwały Kwiatkowska i Knowska, które dziecko zabrały, a matka jej wróciła do Wróblewa. Matka jej, umierając w r. 1901, poleciła jej wyjawić tajemnicę, bo obawia się, że inaczej nie zazna spokoju w grobie. Poleciła jej też, aby opowiedziała to hr. Hektorowi Kwileckiemu. — Dalej zeznaje, że hr. Kwilecka źle się z nią obchodziła i dlatego w liście skarżyła się na to przed swym bratem z Poznania, prosząc go o pomoc. Pisała mu również, że zna ważną tajemnicę hrabiny. Brat napisał wówczas list do hrabiny, że siostra jego zna ważną tajemnicę. Hrabina na to rozgniewała się na Andruszewską i krzyczała na nią, że jeżeli to opowie, to ogłosi ją waryatką. Mimo to, gdy Andruszewska odchodziła, wystawiła jej hrabina dobre świadectwo.

Hr. Kwilecka powiada, że ona zupełnie zasłużyła na dobre świadectwo i przeczy, jakoby się z nią źle obchodziła.

Następnie odczytano dwa listy Andruszewskiej, w których ta skarży się na złe z nią obchodzenie się, podczas gdy w trzecim znowu pisze, że się z nią dobrze obchodzono.

Odczytano dalej list jej brata tej treści, że według opowiadań jego siostry, Kwiatkowska i Knowska skarżyły się, że mają bardzo dużo do roboty, ponieważ muszą ciągle hrabinę owijać, aby wyglądała, jak kobieta w ciąży, dalej, że krótko przed porodem zakupiono dwie świnie i ubito je, a krew odesłano do pałacu.

Andruszewska: Hrabina powiedziała mi raz, że jeżeli ja hr. Hektorowi Kwileckiemu to wszystko opowiem, to ona odbierze życie sobie i dziecku.

Lekarz dr Rosiński, zapytany co do stanu umysłowego Adruszewskiej, powiada, że ona wprawdzie jest nerwowa i bardzo rozdrażniona, jednakże nie można jej uważać za niepoczytalną.

Mimo sprzeciwienia się obrony, trybunał uchwalił Andruszewską zaprzysiądz.

Berlin. Na dzisiejszej rozprawie zeznawała szwagrowa Jadwigi Andruszewskiej, Walentyna Andruszewska, że w lecie 1901 roku Jadwiga kilkakrotnie skarżyła się przed nią na złe obchodzenie się z nią hrabiny i opowiadała o tajemnicy, jaką wie. Podczas jej bytności we Wróblewie miała takie wrażenie, jakoby nie chciano dopuścić, ażeby z Jadwigą rozmawiała.

Zeznaje w końcu, że Jadwigi nie uważa za dziewczynę głupią, ani gotową do oszustwa, jednakże uważa ją za nerwową.

Następnie zeznawała Stefania Andruszewska.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 4 listopada.

Madryt. Izba obraduje nad budżetem. Republikanie prowadzą obstrukcyę.

Boston. — Aresztowanego tutaj Ormianina Krikorina, posądzonego o współwinę w zamordowaniu przywódcy Ormian w Londynie, Szagnima, wypuszczono znów na wolność. — Ponieważ władze angielskie oświadczyły, że nie ma żadnych dowodów, aby go można skazać, przeto komisya emigracyjna zamierza Krikorina na podstawie ustawy emigracyjnej odesłać z powrotem do Europy.

Powitanie Chmielowskiego.

Lwów. Dzisiaj odbył się pierwszy wykład profesora Piotra Chmielowskiego. Wykład odbył się w wielkiej sali egzaminacyjnej, przeznaczonej na egzamina prawnicze, którą obecnie zmieniono na salę wykładową, ponieważ w innych salach tak wielka liczba słuchaczy nie mogłaby się pomieścić.

O godz. 11 wszedł prof. Chmielowski. Powitał go prezes Czytelni akademickiej Dubanowicz, zaznaczając, że profesor nie przychodzi do ludzi obcych, gdyż młodzież zna go i kocha za chlubne dla literatury polskiej dzieła i za ciche zasługi obywatelskie. Do tej serdecznej miłości dołącza się urok, jakim prof. Chmielowskiego otacza miejsce, z którego przybywa, t. j. Warszawa, która nie przestała być sercem Polski. Mowca zakończył powitaniem profesora.

Prof. Chmielowski podziękował za te objawy sympatyi i zaznaczył, że nić sympatyi musi zawsze istnieć między nauczycielem a uczniami. Mowca pragnie wpływać nietylko na rozum, ale i na serca słuchaczy, ponieważ człowiek powoduje się przedewszystkiem uczuciem, które łączy go najściślej z ideałami życia i jego praktyką.

Następnie podziękował osobno za gorące wspomnienie o Warszawie. Kiedy przed 21 laty rząd rosyjski ofiarował mu katedrę literatury polskiej w Warszawie, mowca odmówił przyjęcia tej katedry, ponieważ nie mógł zgodzić się na warunek, ażeby wykładać literaturę ojczystą w obcym języku. Tem bardziej czuje się dziś szczęśliwy, że u schyłku życia może dziś do młodzieży polskiej przemawiać z katedry w ojczystym języku. Resztę sił swoich, znacznie już starganych, zamierza zużyć dla dobra polskiej nauki, katedry i wszechnicy.

Następnie wygłosił wykład, w którym wypowiedział swój programowy pogląd na historyę literatury polskiej.

Cesarz a hr. Khuen.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza dzisiaj pismo cesarskie, odnoszące się do zamianowania nowego gabinetu, oraz pismo do hr. Khuena Hedervaryego, w którem cesarz, przyjmując definitywnie jego dymisyę, wyraża mu podziękowanie i uznanie za pełną poświęcenia działalność na stanowisku bana chorwackiego i prezydenta ministrów. Cesarz wyraża wkońcu nadzieję, że hr. Khuen będzie mógł jeszcze służyć z pożytkiem ojczyźnie.

Dymisya Apponyego.

Budapeszt. Na początku posiedzenia drugi wiceprezydent Daniel zawiadomił Izbę, że prezydent hr. Apponyi podał się do dymisyi. W tym przedmiocie wywiązała się dłuższa dyskusya. Pos. Szederkenyi oświadcza, że dymisya hr. Apponyego wywołuje zaniepokojenie. (Głosy na skrajnej lewicy: Wymusili na nim dymisyę). Mowca wnosi, aby Izba nie przyjęła dymisyi, lecz wezwała hrabiego do jej cofnięcia. (Żywe oklaski na lewicy). — Pos. Franciszek Kossuth imieniem swego stronnictwa wyraża hr. Apponyemu również uznanie, zarazem oświadcza, że jego stronnictwo nie będzie głosowało na kandydata, którego polityka opiera się na zasadach ustaw z r. 1867. — Pos. Franciszek Duranyi (partya ludowa) wnosi, aby ze względu na szczególną ważność sprawy dymisyę Apponyego postawić na porządku dziennym posiedzenia, aby naród mógł się dowiedzieć o jej przyczynach. — Pos. bar. Daniel (liberał) wnosi, aby Izba przyjęła dymisyę Apponyego z ubolewaniem do wiadomości i wyraziła mu uznanie za jego działalność. — Pos. Rakowsky z partyi ludowej podnosi zasługi Apponyego, który na sobie samym popełnił wielką niesprawiedliwość, poświęcając się za Tiszę.

Poseł Ugron zarzuca partyi liberalnej, że ona swojemi intrygami zmusiła Apponyego do ustąpienia.

Podczas mowy następnego mowcy, Hoka, zaczyna się objawiać niecierpliwość w Izbie. Większa część członków partyi liberalnej wychodzi z sali.

Poseł Kubik woła ironicznie do prezydenta ministrów Tiszy: Pan nadaremnie czekasz, panie nadporuczniku!

W tej chwili wchodzi do sali hr. Apponyi, witany oklaskami przez lewicę. Do oklasków tych przyłączyła się także prawica.

Hr. Apponyi zabiera głos w sprawie osobistej i oświadcza, że wprawdzie wywody niektórych mowców i wnioski, dotyczące nieprzyjęcia jego dymisyi, są dla niego bardzo zaszczytne, lecz postanowienie jego jest nieodwołalne. Polityczne stosunki wciągnęły mnie — mówił Apponyi — w kontrowersyę, która w przyszłości mogłaby mi utrudniać przewodnictwo obrad. To jest jedyna przyczyna mojego ustąpienia. Proszę więc o zamknięcie dalszej dyskusyi (Oklaski).

Następnie zabiera głos prezydent gabinetu hr. Tisza. Stronnictwo klerykalne gwałtownie mu przerywa. Słychać głosy: Precz! Za drzwi z nimi! Nie chcemy takiego rządu!

Najgłośniej krzyczy Rakowsky. Jeden z posłów liberalnych woła do niego: Czy to tak postępować powinien c. k. szambelan?

Tisza mówi krótko, lecz połowa Izby wcale go nie rozumie z powodu wrzawy.

Wkońcu Izba godzi się na przerwanie posiedzenia jawnego i na dalsze obrady poufne.

Z Sejmu dolno-austryackiego.

Wiedeń. W Sejmie dolno-austryackim pos. Steiner przedłożył dzisiaj nagły wniosek w sprawie ustawodawczego uregulowania obdukcyi ze strony państwa. Mowca oświadcza, że ustawa taka jest konieczną celem usunięcia nadużyć. Pos. Seitz sprzeciwia się temu wnioskowi, który zwraca się przeciw nauce, wiedzy i lekarzom. (Wrzawa w Izbie).

Zjazd w Wiesbadenie.

Wiesbaden. Cesarz Wilhelm przybył tutaj wczoraj z wielką świtą, w której znajdują się: hr. Bülow, naczelnicy kancelaryi cesarskiej cywilnej i wojskowej, szef sztabu generalnego, oraz kilku wyższych generałów. Z innych miast ściągnięto tu na czas zjazdu znaczne oddziały wojska, które rozkwaterowano w mieście. Razem z załogą tutejszą wynosi ta siła wojskowa 6000 głów. Zarządzone przez władze policyjne i wojskowe na rozkaz cesarza środki bezpieczeństwa i ostrożności są tak niezwykłe, że wzbudzają tu wśród publiczności wielkie niezadowolenie. Tak n. p. ulica Burgowa i przyległe, któremi car będzie przejeżdżał, są zupełnie zamknięte dla publiczności. Podczas wjazdu cara zabroniono mieszkańcom tych ulic nawet wychodzić z domów.

Powrót pary carskiej.

Damstadt. Rosyjska para carska zamierza w sobotę odjechać z powrotem do Rosyi.

Wotum zaufania.

Paryż. Delegaci większości Izby dep. postanowili jednomyślnie akceptować tajny fundusz ministerstwa spraw wewnętrznych, celem wyrażenia w ten sposób rządowi zaufania.

Walka kulturna we Francyi.

Paryż. Wczoraj o godzinie 9 rano dokonano wydalenia Kapucynów z klasztoru przy Rue de Santé. Policya wyważyła bramę klasztorną i zastała Kapucynów, zebranych w kaplicy klasztornej. Jeden z księży odczytał protest przeciw wydaleniu. Dopiero gdy urzędnik policyjny położył rękę księdzu na ramieniu, wszyscy w liczbie około 200 opuścili bez dalszego oporu klasztor. Publiczność, zebrana przed klasztorem, wznosiła okrzyki częścią na cześć zakonników, częścią przeciw nim.

Gabinet Giolittiego.

Rzym. Nowy gabinet już złożył przysięgę w ręce króla. W skład gabinetu wchodzą: Giolitti jako prezydent i minister spraw wewnętrznych, Tittoni (spraw zagranicznych), Ronchetti (sprawiedliwości), Luzzatti (skarbu), Rosano (finansów), generał Pelotti (wojny), admirał Mirabello (marynarki), Orlando (oświaty), Tedesco (robót publicznych), Sava (rolnictwa), Stelutti-Scala (poczt i telegrafów).

Pisma skrajno-radykalne i socyalistyczne już występują przeciwko nowemu gabinetowi, nazywając go „gabinetem nieszczerości" i przepowiadają mu rychły upadek. Fakt, że Giolitti zaraz po objęciu władzy wystosował okólnik do prefektów, zalecając im poszanowanie wolności i praw obywateli, uważają pisma te za komedyą.

Uwięzienie anarchisty.

Rzym. „Tribuna" donosi z Medyolanu o aresztowaniu zagranicznego anarchisty, który jak sądzą, posiada akt odnoszący się do anarchistów w Medyolanie i Patersonie.

Turcya wobec reform.

Konstantynopol. Wczoraj wieczorem doręczono ambasadorom rosyjskiemu i austro-węg. odpowiedź Porty na znaną notę dotyczącą reform.

Konstantynopol. Jak słychać, odpowiedź Porty na notę Austro-Węgier i Rosyi zawiera kilka innych propozycyj, a sprzeciwia się w niektórych punktach proponowanym reformom.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 4 listopada. Zamknięcie giełdy o g. 4·08.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 677·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 740·75. Akcye Anglobanku 277·50. Akcye Unionbanku 534·50. Akcye Länderbanku 426·—. Akcye Bankvereinu 496·50. Akcye Bodencredit 938·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 535·—. Akcye kolei państwowych 673·50. Akcye kolei południowej 88·50. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 421·—. Akcye kolei Północnej 5500. Akcye kolei Czerniowieckiej 581.00. Akcye Alpiny 385·50. Akcye Rima Murany 469·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1744·—. Akcye fabryki broni 358·—. Akcye tureckie tytoniowe 354·—. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1182. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·10. Renta majowa 100·45. Austryacka renta koronowa 100·40. Węgierska renta koronowa 98·50. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·70. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 4½ Bank krajowy 102·47. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·55. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·50. 4% Pożyczka m. Lwowa 96·75. Losy tureckie 141·—. Marki 117·37. Ruble 253·25.

Usposobienie: Przy silnej tendencyi podstawowej akcye kredytowe na kupna miejscowe wyższe, lombardy wyższe na kupna arbitrage, reszta nierównomiernie. — Lombardy 90.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 4 listopada 1903 r. godzina 1 w południe

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	40
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w sztuce	19	02	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111	50	112	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	98	—	99	—
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101	50	102	50
4% „ „ „ „	98	75	99	50
4½% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98	50	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	98	25	99	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	25	100	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	—	100	—
4% „ miasta Lwowa	96	—	97	—

Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Ochraniacze uszu od zimna.
Kalosze rosyjskie i amerykańskie.
Lakier na kalosze.
Smarowidło podeszwochronne.
Farby, Lakiery i Glazury do podłóg.
„Cirine" politura do podłóg.
Wosk do froterowania.
Scierki do wycierania podłóg.
Swiece stearynowe.

LINOLEUM, CERATY i CHODNIKI

Reim i Spółka, Kraków

RYNEK 37, LINIA A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych

Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe.
Chodniki z Linoleum, ceraty, kokosowe.
Przedściółki z Linoleum, ceraty i japońskie.
Ceraty na stoły i meble.
Szczotki do wycierania nóg
Aparaty i Szczotki do czyszczenia dywanów.
Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych.
Nowość **„Soldatin"** oraz inne środki do czyszczenia sukien z plam.
Artykuły do prania.

Szczotki do froterowania, zamiatania i szurowania.
Szczotki i Pendzle do czyszczenia mebli.
Trzepaczki trzcinowe.
Śmieciarki blaszane.

Aparaty: „Longlofe, Ozonateur, Ozogon" do odświeżania powietrza w pokojach.
Środki desynfekcyjne.
Spluwaczki 2463 3 0

Przeciw grzybowi, wilgoci i wszelkiemu robactwu
Nowość: **„Pinol,** jakoteż **Exicator, Antimerulion, Karbolineum".**

Główne zastępstwo na zachodnią Galicyę **Fattingera sucharów dla psów.**
Farby do kwiatów w płynie. flaszka 30 halerzy

Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne

Nowość: **„Ting-Ting"** tynktura niezawodna na pluskwy.
Zacherlin, Proszek Andela na owady.
Nowość: **Olej do odwaniania klosetów** (Sansodeur „Urinöl").

Kąpiele PISZCZANY

(PISTYAN)

w zimie otwarte dla **leczeń zimowych.**
Wysyłka mułu do **leczeń domowych.**

W gośćcu, reumatyzmie, ischias, wysiękach, zapytać się lekarza domowego! 2701 2 5

Prospekty wysyła Dyrekcya kąpielowa Piszczany (Pöstyén), Węgry.

DYWANY

Oryginalne perskie i tureckie, począwszy od Serdżad (modlitewników), aż do największych halij, jakoto: Ferahan, Schirar, Muskebat, Gjeravan, Beludz, Medi, Kaiser i t. d.
Dywany tkane (kolimy) pirockie, bośniackie i prozorskie o najoryginalniejszych wschodnich wzorach.
Portyery, firanki, serwety i kapy dywanowe tkane, wiązane, wełniane, oryentalne, brussamskie i z Damaszku, w wielkim wyborze i od najniższych cen poleca

Firma Dr Nieć i Ska
w Krakowie, Rynek główny L. 25.
(Magazyn towarów wschodnich). 2724 1 0

NOWO OTWARTY
sklep chrześcijański
Z GARDEROBĄ MĘSKĄ I DAMSKĄ

poleca w wielkim wyborze futra, ubrania męskie i studenckie, oraz płaszcze dziecięce. — **W Kramie Dominikańskim, Kraków, Stolarska 6.** 2774 1 10

Notaryalny solicytator

wyłącznie konceptowy, rutynowany w sprawach tabularnych, mogący prowadzić samoistnie dział wszelkich dokumentów, podań tabularnych, niespornych i drobniejszych spornych, mający nader chlubne świadectwa z długoletniej czynności, przyjmie zaraz posadę u notaryusza lub adwokata. **A. M.** poste restante **Śniatyn.**
2779 1 3

Słynne w świecie jabłka zimowe.

Wysyłam natychmiast 5-klg. koszyk pięknych, smacznych jabłek zimowych opłatnie za zaliczką 3 K 50 h, cetnar metryczny 30 K loco stacya kolej. Zaleszczyki. 2778 1 4

A. Nussbrauch, Zaleszczyki.

Wielka weranda o 16tu dwuskrzydłowych oknach i **3 bilardy** z przyborami zaraz do **sprzedania.** 2780 1 5
Wiadomość: **ul. Szewska 27, II piętro.**

Rutynowany koncypient

notaryalny poszukuje posady zaraz lub od 1 grudnia 1903.
Adres: **H. M w Przemyślu,** ul. Węgierska l. 60. 2789 2 3

KURSA
JĘZYKA FRANCUSKIEGO

2785 **niższy i wyższy** 1 12
cena: cały kurs **30 koron,** albo po **4 korony** miesięcznie.
ulica Szewska 7, I. piętro.

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA:

STAJNIE: Biskupia 9, Stachowskiego 10, Karmelicka 38, 42, Szlak 8, Podwale 12, Zwierzyniecka 27.

SKLEPY: Grodzka 18, 50, 48, 51, 30, św. Jana 18, Floryańska 40, Radziwiłłowska 21, Mostowa 1, Rynek 13, Plac Dominikański 3, 4, Szpitalna 36, Wielopole 13, Rakowicka 3, Basztowa 19, Szewska 27, Długa 24, róg Szlaku 18, Zwierzyniecka 21, Floryańska 28, Bracka 13, Grodzka 29.

POKÓJ z meblami lub bez: Floryańska 7, Pawia 8, Starowiślna 13, Kurniki 7, 6, Smoleńsk 16, Graniczna 14, Półwsie Zwierzyn. 69, Rakowicka 8, 3, Siemiradzkiego 7, Topolowa 40, Dietlowska 97, Poselska 24, Długa 37, Radziwiłłowska 21, Biskupia 5, Starowiślna 23, Garbarska 14, Lenartowicza 7, Karmelicka 40, Batorego 25.

PRACOWNIA MALARSKA: Gołębia 14.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Nad Rudawą 4, Zygmuntowska 10, Bernardyńska 13, Batorego 25, Kopernika 36, Gertrudy 7, Czarnowiejska 6, Batorego 25.

POKÓJ i KUCHNIA: Kurniki 6, Rakowicka 8, Smoleńsk 21, Krupnicza 10.

2 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Grodzka 29, Dębniki 143, Plac Magdaleny 1, Radziwiłłowska 2, Poselska 20, Pawia 8, Biskupia 10, Pańska 11.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Krupnicza 10, Szlak 24, Retoryka 10, 12, Dietlowska 74, Zwierzyniecka 25, 27, Siemiradzkiego 7, Nad Rudawą 4, Garncarska 6.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Sobieskiego 7, Jabłonowskich 19, 18, Poselska 20, Karmelicka 34, Siemiradzkiego 6, Stachowskiego 1, 3, 16, Zyblikiewicza 8, Lubicz 36.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Smoleńsk 18 II p., 13, Szewska 27, Basztowa 25, Smoleńsk 13, Batorego 25.

6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Grodzka 50, Grodzka 44.

7 POKOI: św. Anny 3, Floryańska 28.

8 POKOI: Krupnicza 8.

10 POKOI: św. Jana 11.

PENSYONAT „LITHUANIA": Pokoje umeblowane. 2782

Poszukuję do kupna

używanej wagi do ważenia bydła.
Zgłoszenia pisemne pod *2781* przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2781 1 3

Młody człowiek z maturą szkoły realnej, znający języki: polski, rosyjski i niemiecki, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod **2753** przymuje Administracyi „N. Reformy". 2753 3 3

Miód pszczelny

tegoroczny, prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-kilgr. puszkach za 6 kor. opłatnie za zaliczką **J. Menzer w Mikulińcach.**
2730 4 10

W komis. Zakładzie
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. Teleszmickiej
przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

są tanio do nabycia: garnitury mebli salon. w stylu baroc mah. złocony orzech, kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Świecznik pięk. duży wenecki, Wazony, Zegary, Obrazy szkoły flam. i włoskiej, Lustra, Biura, Salonki i t. p.; oraz garderoba męska i damska.
Zakład zakupuje oraz w komis przyjmuje powyższe przedmioty. 1888 4 0

Mydła kwiatowe

w kartonach sortowane zapachy
6 sztuk kor. 1·10
Perfumy i Wodę kolońską na wagę
polecają 2586 4 6
REIM i Spółka,
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Kredyt pieniężny

w każdej wysokości, dla osób każdego stanu, na 5½% rocznie na **skrypt dłużny. Kredyt wekslowy** dla oficerów, urzędników i kupców. Spłata w **małych,** dowolnych **ratach. Pożyczki hipoteczne** konwersye na I. i II. miejsce na 3¾%. — Zlecenia w języku niemieckim załatwia spiesznie i dyskretnie **das Commercielle Credit-Bureau, Handelsger. protoc. Firma, Budapest VIII., Röck Szilárdgasse Nr. 17.** 2627 6 12

Rutynowany buchalter

katolik, wolny od wojska, obznajomiony z amerykańskim systemem podwójnej buchalteryi i administracyą fabryczną, władający biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, potrzebny do fabryki maszyn w Galicyi.

Zgłoszenia w języku polskim i niemieckim, zaopatrzone w odpisy świadectw, z podaniem wieku, stanu i wymaganej płacy przyjmuje pod znakiem **F. 9512** Ekspedycya ogłoszeń **Haasenstein & Vogler, Wiedeń, I.** 2718 3 3

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCON. CHŁOPCÓW
w Krakowie,
ul. Karmelicka l. 66,
poleca na obecną porę:

Szczepy owocowe pięcio- i sześcioletnie, jabłka, grusze, śliwki, wiśnie i orzechy włoskie, sztuka 1 kor., 100 szt. 95 kor.; śliwki węgierki, bośniackie silne i rosłe, szt. 1 kor. 50 hal.; **krzewy owocowe:** agrest i porzeczki wysokopienne po 1 kor. 50 hal., krzaczaste po 40 hal. za sztukę; maliny 6 kor. za sto sztuk.

Cebulki i kłęcze kwiatowe: hiacynty po 20, 25, 30 i 40 hal.; tulipany, narcyze po 6, 10 i 12 hal.; krokusy po 3 hal. za sztukę.

100.000 sztuk
konwalii do pędzenia 100 szt. 3 kor., 1000 szt. 25 kor., do sadzenia w gruncie 1000 szt. 5 kor.

Z roślin doniczkowych polecamy szczególnie: cztery pary wawrzynów (laurus nobilis) mające 2 m. 50 ctm. wysokości a 1 m. 50 ctm. średnicy (kolosy) para 100 koron. Wszelkie inne rośliny po nader umiarkowanej cenie.
Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie.

Zakład poleca także **4 parcele pod budowę** od ul. Bogatej i Karmelickiej. Bliższa wiadomość w dyrekcyi tegoż Zakładu. 2486 9 16

Potrzebny jest do handlu korzennego **zamiejscowy praktykant,** zdolny do ekspedycyi.
Zgłoszenia: **„Merkury"** poste restante **Kraków.** 2766 2 2

Starszy koncypient

adwokacki z prawem do substytucyi, poszukuje posady zaraz lub od 1 grudnia.
Zgłoszenia pod **2758** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2758 3 3

W handlu **Br. Bilewskich w Krakowie,** znajdzie umieszczenie
pomocnik handlowy
zdolny ekspedyent. 2716 4 6

Do sprzedania dom

przy ul. Sławkowskiej l. 28. *Zgłoszenia* przyjmuje kancelarya Uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum) do 7 listopada b. r. w godzinach urzędowych.
2759 3 3

Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki, wysyłam najtaniej opłatnie do każdej poczty w 5-kig. blaszankach za 5 koron 50 hal. **P. Stelmach, Sosnów,** *poczta Siemikowce* (obok Denysowa).
2628 4 4

Dr. UHMY
PUDER na WŁOSY
w płynie. 2322 21 0

Agentów

do sprzedawania wydawnictw ozdobnych, religijnych i popularnych, przeważnie nowych i bez konkurencyi, w języku polskim i niemieckim poszukujemy za
prowizyą najwyższą i nagrodami.
Zgłoszenia z podaniem obecnej czynności prosimy adresować **Z. W. R. 23** poste restante **Koeln** (w Niemczech). 2402 18 20

Przygotowywanie pań do matury realnej. Dębniki, ul. Pocztowa 93, I p. 2762 4 10

Najlepsze JASEŁKA ks. Orzechowskiego, w opracowaniu poważnem, z opuszczeniem naiwności i niestosowności, są do nabycia we wszystkich księgarniach krakowskich, oraz u Seyfartha i Czajkowskiego, tudzież u Zborowicza we Lwowie.
2765 2 3

SARNA

zupełnie oswojona, tanio **do sprzedania. F. G.** poste rest. **Jeleśnia.** 2736 5 6

Na zamówienia

Ubrania, Okrywki, Palta, Peleryny męskie.
Saki, Żakiety, Pokrycia na futra, Peleryny, Kostyumy dla Pań podług żurnali angielskich i wiedeńskich. 2500 9 10
Na prowincyę odwrotnie. Wszelkim wymaganiom czynię zadość.
Z szacunkiem
Stanisław Miś
Kraków, ul. Grodzka 46.

STANISŁAW LEŚNIAKOWSKI
ELEKTROMECHANIK

Grodzka l. 48, obok kościoła św. Piotra
urządza dzwonki elektryczne.
Za kompletne urządzenie pojedyncze **12 kor.** z gwarancyą roczną.
Poleca się łaskawym względom P. T. i pozostaje z wysokiem poważaniem.
2349 14 0

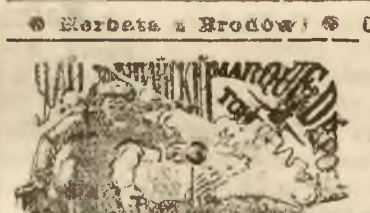
PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** Droguerya pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne droguerye; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.

Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego magistra farmacyi." 2449 74 0

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Herbata z Brodów!

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 83 0

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	5·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie, aromatyczne 1 kilo	złr. 3·20

Nie należy jechać wprzód do Ameryki

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków: 2162 20 26

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jako też doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga, mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w **Mysłowicach** bierzemy ich pod opiekę i że odtąd bez przesiadania w wagonie trzeciej klasy pociągu pospiesznego odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

Z poważaniem
FALCK & Co, HAMBURG
Brandsende 23 a.

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

emeryt. rotmistrza **A. Kornbergera w Krakowie,** ul. Karmelicka 24,

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem Biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy** i **Pensyonat.** — Prospekty wysyła na żądanie odwrotnie i bezpłatnie. 568 60 0

HERBATA CEYLON
Cennik za darmo i opłatnie.

G. A. Marinitsch
Wiedeń 2457 4 20
I., Kohlmarkt 5.

DLA MAJĄCYCH DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, alboteż przez niejednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku **usuwa się** dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami, które przy chronicznych (zastarzałych) dolegliwościach żołądkowych występują tem gwałtowniej,** znikają często już po kilkarazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak **ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność,** jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (**dolegliwości hemoroidalne**) ustępują przez wino ziołowe szybko a łagodnie. Wino ziołowe zapobiega **niestrawności, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.**

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając **apetytu,** wśród **nerwowego rozstroju i zadumy,** jakoteż wśród częstego **bólu głowy, bezsennych nocy,** często dogorywają powoli takie osoby. **Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls.** Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia: dowodzą tego liczne uznania podziękowania.

Wina ziołowego można dostać we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach: w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 50 kop. w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, Tychawie, Szopienicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd. — jakoteż we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także **apteka H. Bartmańskiego i Sp., Kraków, ul. Grodzka 22, K. Jahra** (dawniej F. Gralewskiego) począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!
Żądać wyraźnie **wina ziołowego Huberta Ullricha.**

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 220.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10.0

2492 3 15

Najlepsze francuskie **bibułki do papierosów**

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia. 2488 7 10 Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.

Najlepsze francuskie **tutki do papierosów**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.